

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 228.

Poznań, piątek dnia 4-go października 1907.

Rok II.

Nowym abonentem zwracamy uwagę, że na wyrażone życzenie przesłaliśmy im gratis i franko numery Kurjera Poznańskiego, zawierające początek powieści.

Donosimy zarazem, że jeszcze w bieżącym miesiącu ukażą się

Nędzarze Marii Zielewiczówny w wydaniu książkowym.

Abonenci Kurjera Poznańskiego otrzymają to wydanie książkowe po znacznie niższej cenie, którą oznaczamy w swoim czasie.

Administracja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 3. października 1907.

Koncentracja narodowa w Królestwie rozwiązana.

Już we wczorajszym numerze w rubryce ostatnich wiadomości donieśliśmy o rozpadnięciu się koncentracji narodowej w Królestwie i o fakcie tego bezpośrednich przyczynach. Dziś udzielamy głosu przedewszystkiem naszemu korespondentowi warszawskiemu, który rozwój wypadków przedstawia następująco:

Warszawa, 2. października.

Życie nasze polityczne, już od połowy czerwca spoczywające w bezwładzie i bezruchu, zaczęło w ostatnich dniach ożywiać się szybko. Myśl potoczyła się znowu wartkim strumieniem. Starzy się ze sobą sprzeczne zapatrywania na najważniejsze kwestje naszej polityki, a już z tych pierwszych skrzyżowań spad, jakie błysnęły nagle przed oczyma oszołomionej nieco narazie publiczności, wnoszą można, że dyskusja potoczy się ostro i bez żadnych osłonek.

Stało się to naturalnie za sprawą stojących już za pasem wyborów. Jak się teraz okazało, spókoj, panujący na obszarze naszego wewnętrznego życia politycznego w ciągu całego lata, ukrywał poza sobą rosnące szybko, a całkiem niewspólnie do zasług, apetyty kierowników rozmaitych ugrupowań partyjnych. Na zewnątrz panowie ci pisali o potrzebie tym większej łączności społeczeństwa wobec ostatnich ciosów, jakie na nie spadły, o konieczności poparcia programu autonomicznego itp., jednocześnie zaś w cisy swych gabinetów obmyślali skombinowany atak na dotychczasowe formy naszego przedstawicielstwa, pragnąc podkopać te główne zasady, na których opierała się dotychczas działalność naszych posłów.

Pierwsza wystąpiła niecierpliwa zawsze postępową demokracja. Oświadczyła ona przed kilku dniami ochęć zaniechania walk wewnętrznych w kraju i przystąpienia do koncentracji

narodowej celem wspólnej akcji wyborczej za cenę — zerwania solidarności posłów polskich w parlamencie petersburskim. Naturalnie, propozycja taka została przez najwplywowszą w kraju organizację demokratycznie narodową odrzucona odrazu i stanowczo, wobec czego reprezentującym interesy żydowskie „postępowcom” warszawskim nie pozostało nic innego, jak ogłosić — wstrzymanie się od wyborów. Takie rozstrzygnięcie kwestji układowej z „pedekami” nie zadziwiło zresztą w kraju nikogo.

Pewnego rodzaju sensacją obudziło natychmiast rozejście się trzech ugrupowań, tworzących przy poprzednich wyborach koncentrację narodową. Ciekawa ta, choć smutna dla naszych stosunków, sprawa zasługuje na bliższe rozpatrzenie się w jej przebiegu.

Jak wiadomo przy poprzednich wyborach decydująca bezwzględnie we wszystkich okręgach narodowa demokracja przeprowadziła swoimi głosami na posłów trzech postępowców z polskiej partji postępowej oraz dwóch realistów. Uczyniła to na mocy uprzedniego porozumienia się ze wzmiarkowanymi grupami politycznymi w tym celu, aby wytrącić z ręki broń tym wrogom naszego społeczeństwa, którzy w pierwszym Kole Polskim chcieli widzieć tylko partyjne przedstawicielstwo. Wprowadzeni przez narodową demokrację do parlamentu posłowie, należący do innych ugrupowań partyjnych, nie odznaczyli się tam, jak wiadomo, niozym szczególnym. Z pośród nich zabierał głos z trybuny jedynie poseł płocki Henryk Konic, przy głosowaniu nad kontyngensem rekruta i on też jedynie zwrócił na siebie uwagę. Zresztą, przynajmniej, iż posłowie ci zachowywali się zupełnie poprawnie w stosunku do postulatu solidarności poselskiej i nie dawali żadnej podstawy do przypuszczeń, iżby mogli zażądać dla siebie przy sposobności praw — wyjątkowych.

Tymczasem fakt taki zdarzył się istotnie w zeszłym tygodniu i dziś przedostał się już do wiadomości ogółu.

Na pierwszym powakacyjnym posiedzeniu delegacji koncentracyjnej stronnictw: partji polityki realnej (p. p. r. demokracji narodowej (d. n.) i polskiej partji postępowej (p. p. p.) przedstawiciele tej ostatniej wystąpili z żądaniem, aby przyszłe Koło Polskie posiadało prezydium z trzech osób złożone, z zapewnieniem z góry udziałem dwóch skoncentrowanych stronnictw. Zapewniony im przez poprzednie punkta-cje udział w komisji parlamentarnej i we wszystkich innych komisjach Koła uznano za niewystarczający.

Próbowano zaraz na tym posiedzeniu wyjaśnić niefortunnym wnioskodawcom całą bezsensowność ich żądania. Wskazywano, że trzy głosy, wybrane do ciała wykonawczego, mającego reprezentować jedność postępowania, o ile wybrane są z tą myślą, iż mogą być rozbieżne — paczą w samym zarodku jednolitą rolę wykonawczą prezydium. Zaznaczano, że nie sposób przecie postom narzucać z góry takiego, a nie innego rozstrzygnięcia kwestji prezydium, gdyż stanowi to niewątpliwą atrybut ich władzy. Nie pomogły żadne argumenty. Złożona z kilkudziesięciu ludzi „postępowca” partycja nie chciała ani na krok ustąpić od żądania, aby zagwarantowano jej w prezydium Koła także znaczenie, jak i przedstawicieleowi najwplywowszemu w kraju stronnictwa, otrzymującego za każdym razem na wyborach dziesiątki i setki tysięcy głosów. Śmieszne to,

najzupełniej bezpodstawne żądanie zostało naturalnie odrzucone i p. p. p. usunęła się z koncentracji.

Nie lepiej wystąpili i realisci. Ci znowu zażądali, aby do spraw wyznaniowych, wyłączonych ze solidarności Koła, dodana była sprawa agrarna. Byłoby to poważny wyłom w zasadzie solidarności poselskiej, gdyż sprawa agrarna całkowicie już podchodzi pod pojęcie kwestji politycznych. Jak wiadomo zresztą, Koło nasze w drugiej izbie bardzo taktownie i rozumnie traktowało tę sprawę, nie dając sprowokować się do wystąpienia w rodzaju hr. Potockiego i Skirmunta w pierwszej izbie, wystąpienia, które nie mała zaszkodziło naszej sprawie w opinii szerokiego liberalnych i radykalnych kół rosyjskich, a nie miały przytym absolutnie żadnej wartości pozytywnej. I tego wniosku nie można było żadną miarą przyjąć.

Koncentracja została zatem rozbita. Odpowiedzialność za ten niepożądany niewątpliwie fakt wziął masz całkowicie na swe barki te dwie grupy polityczne, które do tego umyślnie bodaj doprowadziły. Nie wpłynęło to zresztą, o ile można sądzić na rezultat, a nawet na przebieg wyborów. Żadna z tych dwóch grup głosu ani posłuchu w kraju nie posiada.

W. Mazur.

Tyle nasz korespondent. W następnym numerze podamy jeszcze wyciąg z protokółów posiedzeń delegacji koncentracyjnej stronnictw: partji polityki realnej, narodowej demokracji i polskiej partji postępowej, ażeby Czytelnicy wyrobili sobie możliwie obiektywny o całej sprawie sąd. Narazie dorucamy ze swej strony kilka uwag informacyjnych i krytycznych, które uzupełnią wywody naszego korespondenta.

Na wybory, mówiąc ściślej na akt wyborów rozbitcie koncentracji nie będzie żadnego wpływu. Koncentracja narodowa przyszła do skutku z inicjatywy narodowej demokracji przed wyborami do drugiej dумы. Chodziło wówczas o zestrzelenie wszystkich sił duchowo polskich, celem odparcia ataku warszawskiego żydostwa, kroczącego pod sztandarem postępowej demokracji. Obecnie postępową demokrację, przynajmniej otwarcie do politycznej niemocy, oświadcza w odezwie, że nie zamierza przystąpić do organizacji wyborów w Warszawie, że grupom zaś na prowincji zostawia swobodę działania. Z drugiej strony pamiętać należy, że rzeczywistymi siłami rozporządza przy wyborach z pośród stronnictw narodowych jedynie narodowa demokracja. Ona, zainicjowawszy koncentrację i rezygnując — z własnej dobrej woli — z kilku mandatów na rzecz p. p. r. i p. p. p., własnymi siłami przeprowadziła kandydatury realistów i postępowców. A uczyniła to, mimo, że i przed wyborami do drugiej dумы realisci zerwali z koncentracją narodową, obrzucili się z powodu odrzucenia ich kandydatury redaktora Straszewicza, człowieka w Królestwie politycznie powszechnie znienawidzonego.

Na 34 posłów polaków w Królestwie zasiadało

w drugiej dummies 29 narodowych demokratów, 3 członków polskiej partji postępowej, oraz 2 realistów. Mimo olbrzymiej przewagi narodowych demokratów, bez przesady rzecz można, że i ten podział mandatów krzywdził jeszcze narodową demokrację, gdyby się faktyczny wpływ i posłuch w społeczeństwie miało wziąć za podstawę podziału. A wpływ ten i posłuch w społeczeństwie, to owoc dwudziestokilkuletniej mrówczej pracy oświatowej na najszerszej podstawie ludowej.

Obecnie, jak wiadomo, uszczuplono liczbę posłów polskich z Królestwa do 1/3, t. zn. do 11. Narodowa demokracja i tym razem okazała swoje dobre chęci, nie proponując stosunkowego uszczuplenia mandatów poszczególnych stronnictw skoncentrowanych. Znaczy to, że zgodziła się na podział mandatów, który jeszcze mniej niż zesłoroczny odpowiada rzeczywistemu rozkładowi sił partyjnych w kraju. To był krok rzadkiej w stosunkach politycznych lojalności i skłonności do ustępstw na rzecz innych stronnictw. A był to krok rozumny i patrijotyczny, bo niewątpliwie większą jest doniosłość i powaga wyborów, jeżeli mają moralną sankcję koncentracji narodowej, niezależnie od tego, że realnym motorem akcji wyborczej jest jedno tylko dominujące stronnictwo.

Na ten moralny poziom polityczny nie umieli się podźwignąć postępowcy i realisci. Nie tylko nie odwzajemnili się za wielce lojalne postępowanie narodowej demokracji, lecz wystąpili z nowymi, nieuzasadnionymi i niemożliwymi pretensjami. To niezadnienie i tę niemożliwość nowych postulatów ppp. i ppr. wykazuje nasz korespondent; bardzo ciekawą ich ilustracją są powyżej wspomniane protokoły posiedzeń delegacji koncentracyjnej, w których zawarte są szczegółowe motywy odrzucenia postulatów przez delegację demokratyczno-narodową.

My ze swej strony pragniemy tylko zestawić zachowanie się i argumentowanie realistów-konserwatystów w Królestwie w sprawie zasad przewodnich regulaminu Koła petersburskiego ze zachowaniem się i argumentowaniem konserwatystów galicyjskich w sprawie reformy sejmowej.

Realisci Królestwa żądają, by sprawę agrarną wyłączone z solidarności Koła. Wiadomo, że Koło w pierwszej i drugiej dummies, że stronnictwo demokratyczno-narodowe, że cały kraj domagał i domaga się rozstrzygnięcia sprawy agrarnej w Królestwie przez autonomiczną władzę krajową; wiadomo również, że i dla Litwy i Rusi posłowie polscy z Królestwa wymagali odrębnego traktowania kwestji agrarnej, niezależnego od rozstrzygnięcia jej losu dla rdziennej Rosji. Mimo to żądają realisci wyłączenia sprawy agrarnej z solidarności Koła, co oznaczałoby tak wielki wyłom w zasadzie solidarności, że równałby on się prawie za-

Biblioteczka uniwersytetów ludowych.

Nr. 1—35. Warszawa 1907. Nakład Gebethnera i Wolfa. Kraków — G. Gebethner i Spółka.

Na Warszawę mamy bez przestanku zwrócone oczy. Duże stamtąd przyszło w ostatnim czasie do nas wiadomości smutnych, nieraz ohydnych, ale dużo też pocieszających, hrzepiących serca. Tam też powstała myśl założenia uniwersytetów ludowych. Jak doniosła wartość posiadają te instytucje, o tym słyszeliśmy już niemało w ostatnim czasie. Ale wraz z utworzeniem tych instytucji społecznych uczuło się dał wielki brak stosownych podręczników, któreby odpowiadały pojęciom szerokiego mas ludowych, a stały zarazem pod względem języka i treści na wysokości zadania. Firma Gebethnera i Wolfa w Warszawie, pragnąc zarażać brakowi temu, podjęła wydawnictwo, na które specjalną ochcielibyśmy zwrócić uwagę, gdyż i dla naszej dzielnicy będzie ono, chociaż nie posiadamy oficjalnych uniwersytetów ludowych, z wielką korzyścią. Najlepsze bowiem rzeczy z dziedziny naszej nowelistyki i krótkich opowiadań ludowych znalazły w wydawnictwie tym pomieszczenie. Każda książeczka (8-ka) zawiera skończoną w sobie całość.

Rozpoczynają wydawnictwo cztery tomiki Marii Konopnickiej, a są to prawdziwe perełki, wyszłe z pod pióra naszej znakomitej poetki. Rzeczy, które tutaj znajdujemy, są wprawdzie już znane, ale w tak tanim wydaniu nigdy jeszcze nie ujrzały światła dziennego

(„Dym”, „Banasiowa”, „Nasza szkap”, „Niemczaki”). Zeżytywanie się w te utwory jest już wysoce kształcącym, wiadomo bowiem, że nie wielu tylko pisarzy naszych włada tak przelicznym i pod każdym względem poprawnym językiem, jak Konopnicka.

I po utwory wszystkich innych autorów zawarte w tej biblioteczce, sięgnęli wydawcy do bogatej skarbnicy naszej literatury, wybierając rzeczy wartościowe. Tuż za Konopnicką napotyknąmy Prusa („Na wakacjach”, „Antek”, „Kamizelka”, „Michałko”) i Orzeszkową („Słoteczka”, „Babuńka”, „Ogniw”, „Panna Antonina”, „A. B. C.”). Prus, przedstawiając w noweli z artystycznym niepospolitym, [z pogodnym humorem i głębokim uczuciem skrawki życia, wywiera prostymi środkami silne wrażenie. Jemu to, tak jak i Orzeszkowej, troska o materialne i duchowe dobro bliźnich, oraz szczęście narodu najwięcej leży na sercu. Przebiega to też niewązownie w ich piśmach, a poznanie tychże przyczyni się bezwarunkowo do rozwoju etycznego czytelnika.

Niemniej wrażliwym na najbliższe duchowe potrzeby narodu jest Henryk Sienkiewicz. Nad tym, czym jest Sienkiewicz dla naszej literatury, nie pora rozwodzić się tutaj, ogólnie to zresztą jest znane, zaznaczamy tylko, że w wydawnictwie, o którym mowa, szerokie znalazł uwzględnienie. Do celu naszej biblioteczki, jakże znakomicie nadają się np. jego listy z podróży, gdzie czytelnik obok przyjemnej lektury zapoznaje się z krajami zamorskimi. — Słusznie nie pominięto też

Zeromskiego i Reymonta, tych dwóch wybitnych indywidualności literackich. Reymont celujący systemem plastycznym i umiejętnością otwarzowania, zaś Zeromski, poeta smutku i niedoli ludzkiej, działacze muszą kształcająco ra słuchaczy uniwersytetów ludowych. Zeromskiego: „Słoteczka”, „Na pokładzie”. Reymonta: „Sąd”, „W porębie”, „Tomasz Baran”, „Pewnego dnia”, z pewnością nie chybja swego celu. — Jeden tylko pojawił się na razie tomik Klemensa Junoszy Szaniawskiego („Froim”) i „Zajac”; wydawcy bez wątpienia w dalszych numerach uwzględnią więcej jeszcze tego przedwcześnie zgasłego obserwatora naszych sió, pól, lasów, tego wyborczego znawcę żydów. Z pewnością znajdzie się jeszcze później kilka sylwetek żydowskich autora „Pająków” ku nasce i przestrodze tych, którzy z nimi mają tak dużo jeszcze do czynienia.

Bardzo dobrze uczyniono, przypominając w tym popularnym wydawnictwie Kraszewskiego, tak niesłusznie często pomijanego. Pięć tomików („Łokietek na łożu śmierci”, „Upiór”, „Z dziennika starego dziada”, „Profesor Milczek”, „W oknie”) są osobną biblioteczki. — Kilka wyjątków z „Pamiętników Soplicy” Rzewuskiego dopełnia całości tych pierwszych 35 tomików.

Na specjalne wyszczególnienie zasługują jeszcze numery 16 i 17 „biblioteczki”. Są to dwa obszerniejsze tomiki p. t. „Czytanka Polskie”. Nazwisko tego, który te wypisy ułożył, starczy z pewnością za ich polecenie.

Jestto Henryk Galle, który swoje znawstwo literatury ojczystej oddaje tutaj na usługi maluczkich. Zestawił on wyjątki najlepszych utworów wierszem i prozą w dwie książeczki, a jako gwiazdę przewodnią postawił sobie „piękno formy i piękno treści”. Jak w kalejdoskopie przesuwały się tu przed nami wyjątki z Mickiewicza, Słowackiego, Pola, J. B. Zaleskiego, Lenartowicza, Gomulickiego, Or-Ota, Sienkiewicza, Prusa, Zeromskiego itd. — Mickiewicza „Koncert nad koncertami” dano tu bez dotychczasowego oglądania się na cenzurę, co jest tym bardziej warte zaznaczenia, że nawet w wspaniałej edycji „Pana Tadeusza” z ilustracjami Andriollego, dokonanej swego czasu we Lwowie u Altenberga, musiano licząc na odbiorców w Królestwie, przez wzgląd na cenzurę, także kilka słów w tym ustępie skreślić.

Szkoda tylko, że autor „Czytanek” podając pod każdym wyjątkiem odnośnego autora, nie dołączył zarazem małej informacji, z jakiego mianowicie utworu dany ustęp został zaczerpnięty. Kto jako tako jest obznajmiony z literaturą polską, ten pozna na pierwszy rzut oka, że np. „Wesele w zaścianku na Litwie” jest wyjątkiem z „Benedykt” Orzeszkowej, a znowu „Wpisanie do skraplerza Zmujdzkiego” to ustęp z „Szarego prochu” Rodziewiczówny, albo znowu „Przyjęcie do cechu w dawnej Warszawie” z „Krwynych” Korzeniowskiego, tak jak „Przy wierzbie w przedziałni” z „Ziemi obiecanej” Reymonta, lub wreszcie, że „Na

przeczeniu zasady solidarności. I takie żądanie stawiają realności pod adresem stronnictwa, które solidarność Koła uważa za kategorię, za główny warunek koncentracji w kraju i polityki Koła w dumie, pod adresem stronnictwa, które po swojej stronie ma siłę, a po przeciwnej widzi niemoc.

Konserwatyści w Galicji znajdują się w sprawie reformy sejmowej — pozornie w odwrotnym położeniu. Powtarzamy — pozornie, bo przewagę mają jedynie na arenie sejmowej, dzięki dotychczasowemu, zaśniedziałemu systemowi wyborczemu. W kraju zaś posłuch ich wśród szerokich warstw społeczeństwa zmalował uderzająco, co najlepiej wykazały ostatnie powszechne wybory do rady państwa. Mimo to, mimo tej czysto pozornej siły dają konserwatyści na umiarkowane nawet postulaty demokratyczne odpowiedź krótką: kto takie żądania stawia, ten „ściąga na siebie pozór, że — reformy sobie właściwie nie życzy” (Czas nr. 224), bo — dodajmy — wiedzieć powinien, że dysponujący większością głosów w sejmie konserwatyści nie będą chcieli się zgodzić na to, by podział mandatów w przyszłości w przybliżeniu odpowiadał rozkładowi sił partyjnych w kraju.

Przeprowadziliśmy umyślnie to porównanie między stanowiskiem galicyjskich konserwatystów a pretensjami warszawskich realistów, bo ono najlepiej charakteryzuje sposób myślenia i traktowania spraw publicznych w obozie tych, którzy mimo tylu doświadczeń wciąż jeszcze zapominają, że minął czas, kiedy mogli społeczeństwu dyktować swoją wolę.

Spółeczeństwo polskie zaboru pruskiego przyjmie wiadomość o rozwiązaniu koncentracji z żalem. Wyszkolone w polityce bezwzględnej solidarności wobec wroga, rozumie dobrze, że koncentracja narodowa miała w Królestwie swoje znaczenie moralne, wyposażając przedstawicielstwo społeczeństwa polskiego w mandat szeroki, reprezentujący wszystkie odcienia polskiej myśli politycznej.

Germanja a polska prasa ludowa.

Dzisiejsza Germanja w artykule pod tytułem „Polacy a Papież i Biskupi” powtarza za Kurjerem Pozn. artykuły, podane przez nas z Lecha, Gaz. Gdańskiej i Grudziądzkiej a napisane z powodu zasadzenia ks. prob. Olszewskiego z Osieka na półtora roku więzienia.

Przez to szerokie koła czytelników Germanji dowiedzą się o nastroju polskich katolickich kół ludowych, wywołanym przez system pruski.

Germanja powtórzyła także nasze uwagi, jakimi opatrzyliśmy artykuły powyższych trzech pism ludowych i dodała od siebie bardzo słusznie, że za to rozdrażnienie ludu i prasy ludowej jest odpowiedzialny hakatystyczny system pruski. — Z tych głosów — pisze Germanja — może rząd powziąć wyobrażenie, jaki „skutek” osiągnie, jeżeli mu się uda wprowadzić na stolicę arcybiskupa w Poznaniu księdza Niemca dla Polaków nie milego.

Po raz pierwszy spotkaliśmy się w Germanji z artykułem, który przynajmniej jakieś zrozumienie dla naszej prasy ludowej zdradza. Dotąd tak Germanja, jak Schles VZtg. znają tylko radykalizm polski, a nie miały żadnego zrozumienia dla obecnego składu i ustroju żywiu polskiego w zaborze pruskim. Germanja operowała ciągle pojęciami, jakie się w niej ustaliły jeszcze w czasach pierwszej walki kulturowej i niedawnej polityki ugodowej. Nie wiedziała i nie chciała wiedzieć, że czynniki, mające w owym czasie głos decydujący w społeczeństwie polskim, straciły na znaczeniu, że na przód społeczeństwa wysuwają się u nas zwolna nowe żywioły z inteligencji i że całe zastępy ludu polskiego występują do pracy obywatelskiej, do obrony zagrożonych skarbów, swej wiary, jak narodowości.

ulicy Krochmalnej w Warszawie” to „Ludzie bezdomni” Zeromskiego, — ale dla szeroki mas, dla których te czytanki przeznaczone, byłaby informująca notatka bardzo odpowiednią. Prawda, że w uniwersytetach ludowych przy wspólnym czytaniu, objaśnieniu takiego odnośny profesor nie poskapi, ale trzeba mieć na względzie, że książeczki te przydadzą się nie tylko wyłącznie dla „uniwersytetów”, lecz i znakomitą oddadą usług naszym czytelnikom ludowym, samoukom i t. d., a w takim razie zabraknie już szczegółowego informatora.

Bądź jak bądź, tak „Ozytanki” Gallego jak i powyższe broszurki (w których radziłyśmy bardzo widzieć króciutkie życiorysy autorów), niepospolitą posiadają wartość i godne są jak najgorętszego polecenia. A cena? Zdmiewająco niska. Tomik od sześciu kopiejek począwszy, nieco obszerniejszy kosztuje osm, dziesięć i wreszcie dwanaście kopiejek. Tylko na owe czytanki (nr. 16. i 17. wydawnictwa) naznaczono cenę 30 kopiejek, przyczem jednakże zważyć należy, że objętość każdego z nich wynosi 12 arkuszy. Do wszelkich więc zalet doliczyć jeszcze musimy niezwykłą taniść, która z pewnością przyczyni się wielce do rozpowszechnienia tego ze wszelkich miar pożądanego wydawnictwa zasłużonej księgarni.

Tadeusz Mielczarewicz.

Nie przeczymy, że przy tym nowoczesnym ruchu ludowym narodowym popełniliśmy — w stosunku do księży — błędy, mianowicie na Śląsku i Westfalji. Germanja i Schles VZtg. są jednak w błędzie, jeżeli podług tych błędów oceniają całe społeczeństwo polskie i poza drobnymi wyjątkowymi kółkami widzą w nim tylko wzrastający radykalizm, nie znający miary nawet przed własnymi władzami duchownymi.

Dziś Germanja po raz pierwszy nie wyraża się z bezwzględnym wstrętem o radykalizm polskiej prasy ludowej, choć powtórzone przez nią artykuły pod względem stanowczo nie ustępują najradykałniejszym zdaniom, wygłaszanym przed kilku laty przy pierwszym staroju polskiego ruchu narodowego z duchowieństwem na G. Śląsku. Nie robimy sobie żadnych złudzeń, ale byłoby bardzo pożądaną rzeczą, żeby Germanja i Schles VZtg. lepiej się informowały o przeobrażeniach społecznych, jakim ulega żywiu polski od lat 25 i podług tego oceniali to, co dotąd nazywają radykalizmem polskim.

Ogół żywiu polskiego jest dziś głęboko przeświadczony, że przez system pruski jest skazany na stracenie. Ogół polski nie da się niczym zastraszyć, ani znękać. Będzie się bronił aż do ostateczności unguibus et rostris i nie znieśnie także tego, żeby władze duchowne i księża choćby pośrednio ułatwiały pod naciskiem systemu pruskiego zniszczenie żywiu polskiego.

O tym powinna być dobrze poinformowana nie tylko prasa centrowa, ale także przez nią szerokie koła niemieckich katolików. Sposobności jest dość do tego. Germanja przytoczyła dziś przestrożę ks. szambelana Laubitz, wypowiedzianą pod adresem władz kościelnych na zeszłorocznym polsko katolickim wiecu w Poznaniu. Jeszcze dosadniej wyraził tę samą przestrożę przed dwoma laty ks. prob. Kapica z Tychów na Śląsku, upominając, że księża w interesie wiary i Kościoła nie mogą dla polityki oddzielać się od ludu. Przed trzema laty jeden z poważnych kapłanów dycecji chełmińskiej polecał sprawę katolicką ludu polskiego żyćwielce trosce biskupów zebranych w Fuldzie. Czwarty kapłan z G. Śląska, dobrze znany, od lat kilku wyświecał sprawę górnośląską w licznych artykułach do Germanji i Köln. V. Ztg., które tylko ostatnia zamieszczała.

A więc sami księża polscy informują prasę centrową i przestrzegają ją, żeby nie upatrywała radykalizmu tam, gdzie rzeczywistość chodzi o elementarną obronę bytu narodowego i katolickiego.

Zjazd niemieckiej partji ludowej.

Po zjeździe wolnomyślniej partji ludowej w Berlinie nastąpił w sobotę i niedzielę zjazd niemieckiej partji ludowej czyli t. zw. południowo-niemieckich demokratów w Konstancji. Jest to najradykałniejsza grupa lewicy liberalnej, to też w obradach zjazdu nad sprawami bloku i reformy wyborczej w Prusach w znacznie ostrzejszy uderzono ton niż w Berlinie.

Punktem środkowym rozpraw politycznych na głównym zebraniu niedzielnym był referat posła Payera „O politycznej sytuacji”. Mówca przedstawił naprzód przebieg i wynik zimowych wyborów do parlamentu. Niemiecka partja ludowa prowadziła wtedy po raz pierwszy tak zaciętą walkę przeciw socjalistom, ale socjaliści sami byli temu winni, gdyż w dziwnym zaślepieniu stanęli przeciw liberalom i popierali wszędzie najzaciętszego wroga każdego postępu politycznego, centrum. Wszystkie partje zdecydowanie liberalne okazały uznania godną solidarność i jednolitość, chociaż w ostatnim czasie zdania co do bloku są wśród wolnomyślnych bardzo podzielone. Los bloku musi się w najbliższych miesiącach rozstrzygnąć, w każdym razie ks. Bülow nie będzie już pod żadnym warunkiem z centrum pracował.

O konserwatywno-liberalnym zjednoczeniu nie może być mowy, gdyż zasadnicze różnice między obydwojma kierunkami są zbyt wielkie, ale to nie wyklucza, żeby konserwatyści i liberalowie nie mogli się połączyć do planowego osiągnięcia pewnych konkretnych celów politycznych. Konserwatyści muszą jednak wolnomyślnym zrobić ustępstwa, przede wszystkim jest konieczną reforma prawa o zebraniach i stowarzyszeniach i zniesienie trzyklasowego systemu wyborczego w Prusach. W tej ostatniej kwestji radzi prasa konserwatywna południowym Niemcom nie zabierać głosu, ponieważ nie ich to nie obchodzi. Ale trzyklasowy system wyborczy w Prusach jest najgorszą chorobą polityczną Niemiec, dlatego musi każdy demokratyczny Niemiec podnieść żądanie reformy wyborczej w Prusach. Mówca wyraża nadzieję, że powoli ale stale pójdzie rozwój polityczny w kierunku urzeczywistnienia idei demokratycznej w Niemczech.

W dyskusji zabrał pierwszy głos redaktor dr. Rössler z Frankfurtu i stawił w imieniu frankfurckiej grupy demokratycznej wniosek, aby wydział niemieckiej partji ludowej przyspieszył urządzenie planowanego już od dawna wielkiego zjazdu wszystkich wolnomyślnych z całych Niemiec we Frankfurcie n. M.; zjazd ma się odbyć jeszcze przed zwołaniem parlamentu w listopadzie. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Bardzo ostro przeciw rządowi i konserwatystom przemówił poseł do sejmiku Venedey. Konserwatyzm i liberalizm, mówił, to przeciwieństwa nieprzejednane, jak ogień i woda. Blok jest zjawiskiem przejściowym i mam nadzieję, że szybko przemianie. Na razie musimy jeszcze końca przyszłej sesji parlamentarnej odczekać, ale ja nie wierzę, aby przytym wszystkim

miał liberalizm odnieść jakiegokolwiek korzyści. Prawdziwy postęp jest możliwy tylko przez połączenie wszystkich liberalnych i demokratycznych żywiołów, włącznie socjalnej demokracji. Niemcy muszą być albo liberalnie, albo reakcyjnie rządzone. Przewszystkim należy walczyć przeciw przewadze junkrów pruskich, nawet centrum jest lepsze od nich. Blok ks. Bülowa opóźnia tylko osiągnięcie ostatecznego celu, dlatego cieszyć się będą, jak blok ten rozbije się w kawałki, a miejsce jego zajmie nowy blok, blok liberalistów i demokratów.

Cięta tę i pełną polotu idealistycznego mowę, odbijającą tak bardzo od błędnych przemówień przywódców wolnomyślniej partji ludowej w Berlinie, nagrodzili zebrani huczynnymi oklaskami. Nie mniej stanowczo przemawiał prof. Quidde z Monachjum, natomiast więcej umiarkowane i dla bloku przychylnie stanowisko zajął poseł do sejmiku Heimburger. Jako ostatni przemawiał jeszcze raz referent Payer, broniąc również polityki blokowej. Rezolucji żadnej nie uchwalono. Na tym zamknięto zjazd niemieckiej partji ludowej, postanowiwszy przedtem jeszcze odbyć przyszły zjazd w Wyrtembergji.

Z zaboru rosyjskiego.

Sobór prawosławny.

Petersburg, 2. października. W tych dniach ogłoszono postanowienie o składzie nadzwyczajnego soboru Kościoła rosyjskiego.

Retrabę zwołania takiego soboru wypowiedziano i uznawano już oddawna, a zwłaszcza od chwili wydania ukazu z dnia 30. kwietnia 1905. r. w przedmiocie tolerancji religijnej. Obecne postanowienie jest tedy zapowiedzią wykonania myśli, zdawna już powziętej i przyjętej.

Wedle zasad rzeczonych postanowienia, sobór nadzwyczajny Kościoła rosyjskiego składać się ma: 1) z członków wirylnych, w osobach wszystkich biskupów prawosławnych dycecyjnych i 2) z członków z wyboru, jakimi będą przedstawiciele miejscowego duchowieństwa prawosławnego, po jednym od każdej dycecji i przedstawiciele ludności prawosławnej, również po jednym od dycecji. Takie jednak przedstawicielstwo, wyobrażające czynnik wyborczy — zarówno z ramienia duchowieństwa, jak od ludności świeckiej — nie jest oparte na czystej zasadzie wyborczej. I duchowieństwo bowiem miejscowe i ludność świecka na przedstawicieli swoich w soborze obrać mają po trzech kandydatów, a z tych trzech dopiero biskup miejscowy jednego zatwierdza.

Chciano, oczywiście, tym sposobem dać biskupom wpływ przeważny na sprawę soboru i na ton i wyniki jego obrad. Taka zaś chęć tym dobitniej się wyudatnia w przyjętej w omawianym postanowieniu zasadzie, że uczestniczący w soborze przedstawiciele świeckiego duchowieństwa prawosławnego i prawosławnej ludności są powołani tylko do rozwiązania spraw; uchwały zaś soboru zapadać będą tylko głosami biskupów.

Słowem, zapowiedziany sobór nadzwyczajny Kościoła rosyjskiego będzie właściwie soborem biskupów prawosławnych, przy współdziałaniu z glosem tylko doradczym, zaaprobowanych przez tychże biskupów przedstawicieli niższego duchowieństwa miejscowego prawosławnego i prawosławnej ludności świeckiej.

Data zwołania jeszcze nie określona.

Sprostowanie Macierzy.

Warszawa, 2. października. Ruś zamieściła sprostowanie Macierzy na drugi artykuł, wydrukowany w Rossjii przedwko tej instytucji. Sprostowanie poprzedza redakcja Rusi notatką Nestora, który, wyjaśniając polemikę pomiędzy Rossją a Polską Macierzą Szkolną, zaznacza, że Rossja uchyliła się od zamieszczenia sprostowania, wobec czego zarząd Macierzy zwrócił się do redakcji Rusi z prośbą o wydrukowanie, co też redakcja tego pisma najchętniej czyni. Nadesłane przez zarząd Macierzy sprostowanie jest jasne, rzeczowe. (Streszczenie podamy w następnym numerze — Red.)

Kandydaci w Wilnie.

Wilno, 2. października. Komitet Centralny poleca prawyborcom Wilna, jako kandydatów na wyborców p. p. Seweryna Houwala, Ludwika Ochotnickiego i ks. Stanisława Maciejewicza.

W kurji rosyjskiej miejskiej w Wilnie jest zatrząsienie kandydatów na wyborców jako do szczebla, wiodącego jedynie do otrzymania mandatu poselskiego.

Są już 4 oddzielne grupy, których przewodnicy mają chęć posłowania, a mianowicie: komitety bezpartyjny, postępowy, związek kresowy i związek narodu rosyjskiego.

Masowe aresztowania.

Warszawa, 2. października. Wczoraj wieczorem w sali Harmonji przy ul. Długiej nr. 40. zaczęła się gromadzić liczna publiczność pod pozorem zebrania na koncert, na który uzyskano pozwolenie. Ponieważ wschodzono na salę bez biletów, a gromadziła się przeważnie publiczność żydowska, agenci ochrony, uważając to zebranie za nielegalne, aresztowali wszystkich wychodzących z sali w liczbie około 100 osób.

W uzupełnieniu powyższej wiadomości donoszą nam w ostatniej chwili, że pod pozorem koncertu w sali Harmonji była zamierzona konferencja, połączona z obchodem 10-letniej rocznicy zawiązania się partji Bund (socjalistyczna organizacja żydowska).

Ogółem aresztowano 69 osób, z których po sprawdzeniu tożsamości tylko 19 wypuszczono następnego dnia na wolność.

Położenie w Rosji.

Napad na pociąg.

Odesa, 2. października. (TBW.) Banda, składająca się z 15 osób, napadła wczoraj wieczorem, 14 kilometrów od Odesy, na pociąg kurjerski, jadący do Kijowa. Bandyci związali strażnika kolejowego i wstrzymali pociąg za pomocą sygnałów. W celu wystraszenia podróżnych ostrzeliwali pociąg z obu stron, przyczem jeden z podróżnych otrzymał ciężką, a dwóch żandarmów lekkie rany. W kasie, którą rozbójnicy wysadzili dynamitem, znaleźli tylko dokumenty. W wagonie pocztowym wybuchł ogień i zniszczył go doszczętnie oraz połowę sąsiedniego wagonu 2. klasy. Bandyci odjechali na lokomotywie i pozostawili pociąg w polu.

Odesa, 3. października. (TBW.) O napadzie na pociąg kurjerski pod Odesą nadchodzą jeszcze następujące dalsze szczegóły: Pięciu opryszków, którzy wsiadli do pociągu w Odesie opuściło go, skoro ich towarzysze w polu dali sygnał wstrzymujący. Trzech z nich wskoczyło na lokomotywę, inni wtargnęli do wagonów, podczas gdy stojący po obu stronach toru ostrzeliwali wagony, w których znajdowało się około 200 podróżnych, pomiędzy nimi wiele kobiet. Rozbójnicy dali około 200 strzałów. Jeden żandarm i kilku pasażerów odpowiedziało strzałami. Bandyci otoczyli strzelającego żandarma i ranili go ciężko ośmiu strzałami. Oprócz tego raniono jeszcze dwie osoby.

Napastnicy rozsadzili nabojami dynamitowymi kasę, znajdującą się w wagonie pocztowym. Wagon zapalił się i cała korespondencja uległa zniszczeniu. Z kasy zginęło 49 000 rubli i kwity filii odeskij banku państwowego w kwocie przewyższającej 100 000 rubli. Maszynista, którego bandyci zmusili do odwiezienia ich kilka kilometrów dalej na lokomotywie, doniósł o całym zajściu na najbliższej stacji. Pociąg kurjerski powrócił do Odesy, skąd wysłano kozaków za bandytami.

Według ostatnich wiadomości aresztowano pod Odesą 6 osób podejrzanych o udział w zamachu na kurjerski pociąg kijowski. Podoficer żandarmerji, ranny podczas napadów, umarł w środę.

Krótkie wiadomości.

— Przyszli posłowie z Petersburga. W pierwszej kurji w Petersburgu generał Suboticz i M. Stasiulewicz mają, zdaniem Rusi, wybór do dumy prawie zapewniony. W drugiej najwięcej szans ma Milukow i kandydatura bezpartyjna duchownego Pietrowa. Walka odbywać się będzie głównie o trzeci mandat do dumy pomiędzy Rodiczewem i L. Lituginem, kandydatem trudników i bezpartyjnych lewych.

Partja socjalistów rewolucjonistów jest w kłopotach z powodu, że w niektórych miejscowościach na pełnomocników z gmin na zjazdy wyborcze i z kurji robotniczej przeszli socjaliści rewolucjonści, pomimo, że partja socjalistów rewolucjonistów postanowiła bojkotować wybory. Centralny komitet partji przypuszcza, że ci, co podają się za socjalistów rewolucjonistów, nie są członkami partji, tylko jej „sympatykami”, niemniej przeto poleca im i swoim organizacjom prowincjalnym przedsięwziąć wszelkie środki, aby w drugim stadium wyborów bojkot przeszedł możliwie demonstacyjnie.

— Wyrok w procesie sweaboriskim. Z członków organizacji bojowej socjalistycznej partji robotniczej, którzy stawali przed sądem wojennym za wywołanie buntu wojskowego w Sweaborze i podburzanie do buntu w Kronstadszcie, skazano 18 na 4 do 8 lat katorgi, a 16 uwolniono.

— Żydzi na uniwersytetach. Minister oświaty pozwolił żydom rosyjskim na udział w studiach uniwersyteckich w liczbie przewyższającej dotychczasową przepisaną normę, pod warunkiem, że udział studentów żydowskich nie przekroczy ogólnej przepisanej liczby akademików żydowskich na wszystkich uniwersytetach rosyjskich i że zachowane zostaną interesy studentów chrześcijańskich.

Wiadomości polityczne.

Położenie w Maroku pogarsza się.

Paryż, 2. października. (TBW.) Szczepy, które dotychczas nie poddały się francuzom, zgromadziły się 7 godzin drogi od Casablanki i postanowiły toczyć w dalszym ciągu walkę z francuzami i tymi szczepami, które podpisały kapitulację. Utworzono znaczny oddział zbrojny, który stanął obozem pomiędzy szczepami Medluna i Uled Haris. Fakt, że powstańcy mogli się zgromadzić tuż pod Casablanką, świadczy najlepiej, że dotychczasowa akcja zbrojna francuzów nie odniosła jeszcze pożądanego skutku.

Paryż, 2. października. (TBW.) Sułtan Abdal Asiz wezwał majora francuskiego Farieu, byłego instruktora wojsk marokańskich w Fezie, oraz wszystkich innych oficerów, którzy misję tę wykonywali, aby przybyli do Rabatu i tam w dalszym ciągu kształcili armię sultańską.

Paryż, 3. października. (TBW.) Generał Drude oświadczył w rozmowie prywatnej, iż rzeczywiście otrzymał pismo, z którego wynika, że szczep Ulad Haris zamierza wyruszyć przeciwko Casablance oraz że przywódcy szczepów powstańczych połączyli się w Karmie, około 50 kilometrów od Casablanki. Generał zamierza jednak odczekać raportów swoich podjazdów, zanim podejmie wyprawę, która zmusiłaby go do 48-godzinnej nieobecności w obozie.

W Casablance kraj niepotwierdzona jeszcze pogłoska, według której w Rabacie zamordowano we wtorek dwóch hiszpanów.

Przed kilku dniami donosiły gazety o sensacyjnym zajściu w Białogrodzie, gdzie dwaj więźniowie Milan i Maksym Novakovic zaopatrzyli się w niewyjaśniony sposób w broń zaczęli z okien więzienia strzelać do publiczności, a następnie obłąceni przez wojsko i policję sami się pozbawili życia.

Podobne wypadki, które w innych krajach możnaby bez namysłu zarejestrować pod kronikę zwykłych skandali i awantur, należą w Serbji do szczególnym przyjmować krytycyzmem i uważnie zbadać, czy nie wchodzi tam czasem w rachubę głębsze przyczyny polityczne, aż nadto prawdopodobne w tym kraju królobójców. W tym wypadku podejrzanie to z podwójną nasuwano się silą. Dziwnym zbiegiem okoliczności obydwaj więźniowie — zresztą mimo tego samego nazwiska nie spokrewnieni ze sobą — byli przeciwnikami rządzącej dzisiaj w Serbji partji „spiskowców” tj. tych oficerów i polityków, którzy brali pośredni czy bezpośredni udział w zamordowaniu Aleksandra i jego żony i którzy na tron powołali panującego dziś króla Piotra. Milan Novakovic był jako kapitan armji przywódcą sprysiężenia wojskowego w Niżu zwracającego się przeciw rządowi króla Piotra, a Maksym, dawniejszy oficer żandarmerji redagował gazetę opozycyjną. I ci dwaj ludzie w niewytłumaczony sposób dostają się w ścisłe strzeżonym więzieniu do pokoju dozorczy, gdzie zastają cały arsenał jakby przygotowany dla nich. Powstaje strzelanina i dwaj niewygodni przeciwnicy rządu giną — jak twierdzą, śmiertelnie samobójczą. Dla królobójców bardzo szczęśliwy przebieg sprawy!

Ale wśród ludności miasta powstaje wzburzenie, ludzie głośno mówią o tym, że obłąceni nie zabili sami siebie, lecz zostali zabici, i tłumy ciągną przed pałac; cały garnizon musiano zmobilizować, aby zapobiec gwałtownemu rozruchom. Zwyczajna na pozór awantura wzrusza podwalinami tronu serbskiego! Oficjalne telegamy przeczą wprawdzie temu, ale są tak zawile i ciemne, że sprawy całej ani o jotę nie wyjaśniają, przeciwnie, wzmacniają jeszcze podejrzanie, że zachodzi tutaj afera o grubo politycznym podkładzie.

Tak jest w rzeczywistości. Przedewszystkiem stwierdzono już na pewno, że obydwaj więźniowie nie popełnili samobójstwa, lecz że ich zastrzelono. Prasa białogrodzka zaś z wyjątkiem kilku organów urzędowych dowodzi szczegółowo, że całe to krwawe zajście było planową robotą rządzącego stronnictwa „spiskowców”, które znaną metodą agentów prowokacyjnych zaaranżowało tę strzelaninę, aby mieć powód do zgładzenia przeciwników swoich ze świata.

Wzburzenie w Białogrodzie trwa w dalszym ciągu, opinja publiczna zwraca się coraz wyraźniej przeciw królobójcom i zaleca im od nich królówi. Reakcja przyjdzie może każdej chwili — dzisiejsze stosunki w Serbji oparte na korupcji i izdziczeniu moralnym stają się zupełnie niemożliwe.

Krótkie wiadomości.

— Niemiecka para cesarska zamierza odwiedzić królową holenderską Wilhelminę w Hadze w drugiej połowie listopada.

— Konstytucja w Persji. We wtorek złożyło 57 książąt i przedstawicieli szlachty perskiej w parlamencie uroczystą przysięgę na konstytucję.

— Cesarz austriacki chory. Cesarz Franciszek Józef zachorował na chrypkę. Lekarze zabronili mu na czas jakiś głośniejszej rozmowy.

— Zwolanie rady państwa w Austrii odroczone na razie, ponieważ sesja sejmiku dolno-austriackiego potrwa do 15. października.

— Ugoda austro-węgierska. Wiedeńska N. Fr. Presse dowiaduje się z Budapesztu, że w układach pomiędzy ministrami w sprawie ugody austro-węgierskiej nastąpił znowu zwrot pomyślniejszy.

— Japonja a Stany Zjednoczone. Cesarz japoński przyjmował amerykańskiego ministra wojny Tafta nadzwyczaj uprzejmie. Przed odjazdem z Tokio oświadczył Taft, że przyjęcie w mikada jest najlepszym dowodem dobrych stosunków pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonymi.

— Niemiecka następczyni tronu znajduje się w błogosławionym stanie. Jak donosi Kreuzzeitg. spodziewają się radosnego zajścia w listopadzie.

— Kanclerz ks. Bülów powróci 5 bm. do Berlina, weźmie udział w posiedzeniu ministerstwa stanu, a następnie uda się na pogrzeb w ks. badeńskiego do Karlsruhe.

Nasze sprawy.

— **Rodzice więźni za strejk dzieci.** W kościańskiej Gazecie Polskiej czytamy: Prasowaczka Magdalena Matuszewska przeżyła, jak wiadomo, dwa dni w więzieniu policyjnym za to, że znajdującą się u niej siostrzenicę Marja Waligóra, której matka mieszka w Białcu, a ojciec na obczyźnie, brała udział w strejku szkolnym w Kościanie. Równocześnie policja zażądała odesłania dziewczęcia do matki, co się też stało. Wobec tego należało się spodziewać, że druga kara egzekutywna w wysokości 20 mk. lub 6 dni więzienia, zostanie umorzona. Tymczasem nic z tego. Ponieważ Matuszewska kary tej nie zapłaciła, zjawili się wczoraj w jej mieszkaniu policjant i woźny miejski, by ją odprowadzić do aresztu. Nie mogli atoli tego uczynić, ponieważ M. po dopiero co przebytej kaźni więziennej z powodu doznanych wstrząsów rozchorowała się i leżeć musi w łóżku.

Z posiedzenia rady miejskiej.

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia, które nawiasowo mówiąc, nie budziło żadnego zainteresowania, udali się radni do przyległego pokoju celem bliższej narady nad wyborem nowego płatnego radcy miejskiego w miejsce dotychczasowego radcy dr. Ungera.

Zgodzono się większością głosów na asystenta magistrackiego Heinemanna z Kielu, na którego padło 39 głosów z 41 oddanych. Dwie kartki były niezapisane.

Następnie przedłożył przewodniczący nadzwyczajny wniosek magistratu dotyczący niektórych ulepszeń w tutejszych zakładach wodociągowych. Magistrat proponował wybrać komisję, składającą się z 3 radców miejskich i jednego radnego, któraby stosunki pomienionych zakładów zbadała w innych miastach i w tym celu żądał magistrat uchwalenia 2800 mk. na kosztą podróży dla odnośnej komisji. Wniosek ten jednak nie znalazł należytego poparcia i tem samem upadł, natomiast przyjęto większością głosów propozycję radnego p. Płaczka, który żądał, by zamiast proponowanej przez magistrat komisji wysłał jednego rzeczoznawcę w osobie profesora dr. Wernickego.

Z kilku następnymi sprawami dotyczącymi zmiany linii wyciecznych niektórych ulic i przełożeń na niektórych rur gazowych i wodociągów, załatwiono się krótko w myśl odnośnych wniosków magistratu względnie komisji finansowej. Również bez długich debat przyjęto ugodę z fiskusem wojskowym w sprawie zakupu kilku mniejszych parcel wzdłuż kanału upływowego przy wyspie tumskiej, potrzebnych do projektowanego ogroblenia Warty. Kiedy fiskus obowiązał się główną część odnośnego terenu odstąpić miastu bezpłatnie, postanowiono miasto kilka przyległych parcel zakupić po 4,50 mk. mniej więcej za metr kwadratowy. Ogólna suma wynosiłaby 120 32 mk., którą też uchwalono niedogłębnie.

Przy tej okazji poruszył nadburmistrz p. dr. Wilms, który na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej nie był obecny, jeszcze raz sprawę projektowanej budowy zbiornika dla fekalji i przedstawił cały przebieg rokowań z regencją i ministerstwem od samego początku do obecnego czasu. Z objaśnień pana nadburmistrza nie dowiedzieliśmy się nic więcej nad to, o czem referowaliśmy już w zeszłym sprawozdaniu.

Jako nowość uchwalono sprawić i umieścić napisy przed mieszkaniami osób dalerzących honorowe urzędy miejskie, jak sędziów polubowych, radców ubogich itp. dla lepszego zorientowania się interesentów. Odnośne koszty na sprawienie takich napisów uchwalono jedynomyślnie.

W końcu obradowano dość obszernie nad projektem budowy nowego teatru niemieckiego. Ponieważ sprawa ta jako taka mało co nas może interesować nadmieniamy tylko tyle, że ostatecznie zgodzono się na wybór miejsca pod przyszły teatr, który stanie na dawniejszych plantacjach za pomnikiem Bismarcka przy przedłużonej ul. Pawła. Koszta budowy wedle kosztorysu wynosić będą milion 50 000 mk. Nowy teatr mieścić będzie miejsce dla 1200 osób.

Na tem obrady się wyczerpały i przewodniczący zamknął posiedzenie o trzy kwadranse na 7.

oblubienicy; tu stały wasze kołyski, tu wydał ostatnie tchnienie ojciec wasz...

Niechajże stąd trumnę moją wyniosą. Takich pamiętek nie oddaje się w ręce handlarzy.

Usta jej drżały, lica pobrały silniej jeszcze. Syn położył łagodnie rękę, na opalonej, spracowanej jej dłoni.

— Przepraszam, mam. Nie chciałem zrobić ci przykrości; tem więcej, że uczucia twe dziele i uszanować umiem.

Zwróciła ku niemu oczy, spokojne już, lecz niezłomną nacechowane wola.

— Nie o mnie tu zresztą idzie, mój Stasiu. Pola i lasy, to nie dziedzictwo, lecz podstawa majątkowa, którą nabyć można. Pamiętek, chwałą rodzinną opromienionych, nie kupuje się, za największe nawet pieniądze. I, dla tego właśnie, pragnę gorąco spuścić taką dla ciebie zachować. Przekazując ci rezydencję tę, jako serce Lipowia, daję ci zarazem klucz do nich. Z twoją głową i charakterem nie wątpię, iż owe pola i lasy odkupić z czasem potrafisz. Gdybym jednak, przez sprzedanie: dworu, parku i zabudowań, wyrwała ostatnie korzenie, jakimi w ziemię tę wrosła, rozprysłyby się jedno z silnych ogniw w łańcuchu świętej przeszłości, a Lipowiec na Lipowcach na zawsze przestaliby istnieć.

Pomoc dzieciom!

Przez wykazanie potrzeby „podręcznika do domowej nauki” zasłużyła sobie Praca na nową wdzięczność społeczeństwa. Nie wątpię, iż rzecz ta przybierze w niedługim czasie kształty uchwytnie, jeżeli się znajdują ku temu odpowiednie głowy, siły i pieniądze.

Jako przyczynek do tej sprawy niechaj mi wolno będzie przypomnieć rodakom, iż co do jednej z głównych części domowej nauki i to tej, której potrzebę znam strejk szkolny tak boleśnie odsłonił, to jest do nauki religji św., posiadamy już — chwała Bogu — wyborną pomoc w książeczce pod tyt: „Podręcznik do domowej nauki religji świętej rzymskokatolickiej”. Wydanie trzecie. Poznań 1903, nakład Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Cena z oprawą 40 fen. — Autorem tego, zupełnie do smutnej doli naszych dzieł dostosowanego dzieła jest p. Jan Suchowiak, emerytowany nauczyciel, przedtem czynny przy zakładzie głuchoniemych w Poznaniu.

Podręcznik jego zawiera: ówczenia do powtórzeń znanych i pozaania głosek odrębnie polskich, w zgłoskach pisane i drukowane „Ojciec nasz”, dalsze modlitwy paciera (w zgłoskach większym drukiem), wybór powieści z historii św. (średnimi czcionkami), katechizm wraz z przysposobieniem do sakramentów św. i pieśni kościelne, nie raz, lecz w ciągu dzieła odpowiednio do treści rozmieszczone. Książeczka podaje zaokrągloną całość; jest tam w krótkości to wszystko, co najmniej z religji św. wiedzieć się powinno. Materiał podany w tym następstwie, jak go dziecko w życiu religijnym potrzebuje. Powolne przejście od zdań pojedynczych do złożonych, stopniowy rozwój języka co do pojęć i form, wzajemne oddziaływanie na siebie — historii św. i katechizmu — i inne właściwości podręcznika okazują nam w autorze wytrawnego pedagoga.

Główną przeciw zaletą dziełka jest ta, iż umożliwiając dziecku przez swą łatwą formę domową naukę religji św., służy mu zarazem za elementarz i pierwszą książkę do czytania. Nadaje się zaś ów podręcznik do użytku najlepiej dla dzieci, które już przez jeden rok do szkoły chodzą, bo tam już poznały technikę składania głosek i „łaciński” alfabet. Takie dziecko z łatwością zacznie czytać na „Ojciec nasz” (gdzie prawie wszystkie głoski polskiego abecadła znajdują) i na znanych mu modlitwach. Ja sam widziałem z radością, jak szybko dzieci na tej książeczce czytały i chwaliły Boga się uczyły.

Mniemam przeto, iż dopóty nie utworzymy może czegoś doskonalszego, powinniśmy się postarać, aby każde dziecko polskie, które nie ma szczęścia pobierania nauki religji św. w oczystym języku, czytało i uczyło się z tego podręcznika.

Radzi mi pomagajmy rodzicom polskim, tu w kraju, mianowicie w zagrożonych okolicach i na obczyźnie, aby dzieciom swym „Podręcznik” do rąk dawali i nad ich nauką czuwali. W ten sposób wzbudzimy w sercach dzieci wiarę ojców i tyśiące jeszcze uratujemy!

Noc poślubna na bulwarze Jena.

Paryż, 30. września.

Pani Toselli wraz z małżonkiem przybyła wczoraj rano do Paryża. Paryż spał jeszcze, albo kładł się do snu. Jak zwyczajnie, latem o godzinie trzy kwadranse na szóstą rano.

Ze strony pani Toselli nie było postępkami zbyt rozsądnym skierować swą podróż poślubną z Londynu do Florencji na Paryż. W chwili obecnej izba deputowanych jeszcze nie obraduje. Sprawa marokańska przestała paryżan zajmować. Związczą, że się powiodła. Wieczornie opozycyjny Paryż nie ma powodu atakowania gabinetu pana Clemenceau. Hałas z powodu ulaskawienia mordercy Solellanta trwał trzy dni. Kampanja, podjęta przeciwko apaszom, bandytom bulwarów zewnętrznych, nie porwała prasy. Bo ją zapoczątkował Matin, konkurent znieawidzony przez inne dzienniki.

Gazety potrzebują sensacji. I w takim momencie przybywa z Londynu pani Toselli. Lat 37. Twarz, ongi ładna i jeszcze dzisiaj niebrzydka. Mąż o lat dwanaście młodszy. Brunet, z miną zaniedbaną cygana artystycznego. Wszystko za mało, by zwrócić uwagę całej prasy. Lecz pani Toselli jeszcze przedwczoraj rano nosiła nazwisko hrabiny Montignoso. Przed laty sześciu była żoną następcy tronu saskiego. Dzisiaj jej

— W dowodzeniu tem jest wiele słuszności, ale ty, matko droga, ale Inia...

— Och — przerwała żywo — na sprzedaj, ani ja, ani Jadwinia, nie mogłyśmy wyjść dobrze. Duża rezydencja na czterech wólkach, to ciężar, który tylko wielka fortuna, lub wielkie ukochanie i zaparcie się siebie podtrzymać mogą. I dlatego Lipowce nikby nie kupił. Pod Warszawą nabyłyby je może jaki bogaty bankier lub przemysłowiec, na letnią rezydencję. Ale tu, którzy za nie waleściwą dał zapłatę? policzonoby rzecz dla nas bezcenną w prosty szacunek ziemi; ja zaś i siostra twoja, zostałyśmy bez dachu i z tak małymi środkami do życia, iż przyszłoby nam pójść w służbę chyba. Widzisz więc, że lepiej znieść dumnie niedostatek, byle własny dach i własną ziemię pod nogami zachować.

Stanisław patrzył na nią, z nieukrywanym uwielbieniem.

— Już tylko dwa lata, tylko dwa lata — mówił z zapałem — a syn twój stanie do pracy i spróbuje świat dla ciebie podbić.

— Proszę pani — zabrzmiał w tej chwili głos od progu — przyniosłem rzeczy panicza i torbę z poczy.

Przy drzwiach stał Wicek, oswobodzony z liberji a w zwykłą płócienną kurtkę ubrany.

Podłotek poskoczył i, odebrawszy przesyłkę pocztową, szybko wydobyl z niej gazety,

pierwszy mąż piastuje koronę królewską. Jej syn najstarszy będzie królem.

To wystarczyło, by na panią Toselli, urodzoną arcyksiężniczkę austriacką, rzucili się reporterzy. Trafili źle. Młodzi małżonkowie nie chcieli interwju. Widocznie pani Toselli nie wyszła na nich dobrze, gdy w Genewie wraz z panem Gironem przyjmowali każdego, kto się zgłosił z prośbą o wywiad dziennikarski. Pan René Bures na dworcu Północnym, gdy prosił o interwju, dostał kosza...

Prasa paryska umie się mścić na opornych. Naciąga aksamitne rękawiczki, lecz umie bić, co się zowie.

Artykuł Matina o trzeciej nocy poślubnej, którą święcił pał Toselli, technie ironją w każdym wierszu. Signora — pisze pan René Bures — budziła moją ciekawość w najwyższym stopniu. Z powodu tego wiecznego upojenia, jakie przepelnia jej serce i pcha ją nieubłaganie w objęcia młodzieniaszków. Pan Bures idzie w ślady młodej pary. Widzi, jak u niezbyt czystego bufetu stacyjnego pan Toselli zajada kapustę i popija piwem. Na pierwsze śniadanie. A potem ów młodzieniec zapala papierosa, nie pytając małżonki o pozwolenie i puszcza kłęby dymu w sam nos urodzonej arcyksiężniczki.

Na kozieł obszarpanego fakra nocnego wpakowano zniszczoną walizę złotą. Jedyny dobytek państwa Toselli. W ślad za owym fjakrem podąża p. René Bures. Jego woźnica ma rozkaz jechania w tropy młodej pary. O brzasku nadchodzącego dnia ulicami, które właśnie zamiatano, pani Toselli, której mąż pierwszy jest królem, u boku młodzieniaszka podążała do maleńkiego hotelu na Avenue d'Jena przy polach Elizejskich. Tam miała spędzić resztki pierwszej nocy poślubnej. Smutna przejażdżka — pisze pan René Bures — doprawdy! owa jazda pierwsza po ślubie w mieście jeszcze nierozbudzonym, w mieście, które wykrzywiła twarz nieobmyta. Smutna przejażdżka! Czyszciciele ulic w sam nos konia podsuwają wielkie kłęby kurzu. Zamiatają do kanałów stopy wszelkich nieczystości...

Feljetonista „Matina”, p. H. Harduin w „Uwagach Paryżanina” stawia panią Toselli w rzędzie kobiet, które żyją tylko uciechą zmysłową i dla tej uciechy opuszczają wszystko. Pani Toselli nie zmieniła się ani na chwilę: była zawsze sama sobą i wtedy, gdy uciekla z Gironem, i teraz, gdy zaślubiła Tosellego. Przypomina Helenę, żonę Menelansa. I jak Helena, pani Toselli ma pełne prawo skarżenia się na Venus, że znajduje przyjemność w druzgotaniu ustawicznem jej onoty. Lecz się nie skarży. Każdy nowy upadek darzy ją nową rozkoszą. A przecież! Na nową rozkosz pada cień zwątpienia. Pani Toselli ma 37 lat. Jej pianista zaczął rok dwudziesty piąty. Bah! Co tam myśleć teraz o wieku, w którym kobiety się nie troszcza ani o pianistów, ani o ich fortepiany. Nawet najbardziej muzykalne.

Zachcianki* miłosne pani Toselli* byłyby mniej tragiczne, gdyby nie grała w nich roli mała dziewczynka. Dziecko bez ojca i naprawdę bez matki. Mam na myśli księżniczkę Pię Monikę. Prawnie jej ojcem jest król saski. Teraz żąda jej zwrotu. Lecz pani Toselli i jej dwudziestoletni pianista ukryli dziecko. W jakim celu? Czy celem dokuczenia królowi? Gdyby tak było, mielibyśmy dowód, iż pani Toselli w gruncie rzeczy kocha swego Augusta. Nasuwa się przecież daleko gorsze przypuszczenie. Czy ów pan Toselli nie zamierza z pomocą małej księżniczki dopuścić się fatalnego szantażu na królu saskim? Muzycy i śpiewacy umieją często doskonale rachować, zwłaszcza włoscy. Małżeństwo z arcyksiężniczką da mu kilka lat rozgłosu. Ów rozgłos da się spieniężyć. Ale to za mało. Za wydanie Pii Moniki można wy dostać sporą sumę...

Król August posłał do Londynu człowieka zaufanego. Ten odwiedził powieściopisarską Williama Le Queux. Pan Le Queux był świadkiem ślubu pani Toselli. Młoda para dopuściła go do tajemnicy, gdzie przebywa Pia Monika. Pan Le Queux — mimo prośb wysłannika króla — nie złamał tajemnicy.

Niewątpliwie ojciec — choćby tylko prawny — wprawi w ruch aparat policyjny, aby ex-ehone wydrzeć tajemnicę i dziecko.

(Ciąg dalszy w dodatku)

podnosząc równocześnie w paluszkach kwadratową kopertę.

— List do mamy — wołała Inia — z firmą jakiegoś adwokata w Łomży. Tak, wyraźnie: „Teodor Winkler, adwokat przysięgły”.

Pani Lipowiecka pobrała.

— Adwokat? Do mnie? Czyżby nowa jaka nieomyślna nowina?

Przy stole przykra zapanowała cisza.

II.

Głębokie milczenie, jak groźba złowroga zawisło nad zebranymi.

Przerwał je łagodny głos pani Lipowieckiej.

— Ze ja jestem przesadna — żartowała — to nie dziwne, bom stara kobieta; ale dlaczego wy zaspieszciliście się oboje? Młodość nie powinna abdykować tak łatwo z praw swych do swobody i wesela. Daj ten list, dziecko. Przeciwnie żołykiem kopertę i, wyjąwszy arkusik, zaczęła czytać spokojnie.

Nagle ręka jej drgnęła, a przejrzysta, kredowa błądź pokryła delikatne rysy.

Siłą woli zapanowała jednak nad wrażliwością, widząc zaś, zwrócone ku sobie niespokojne wejście syna i córki, próbowała uśmiechnąć się nawet.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

5)

(Ciąg dalszy).

Stanisław ujął ponownie rękę pani Lipowieckiej a całując ją pieścizliwie zapytał:

— Moja mam, Bóg świadkiem, iż nikt nie ocenia lepiej odemnie bohaterstwa tych wysiłków, celem uratowania ostatnich okrucich Lipowiec. Czy jednak ta mara dawnej świętości warta, byś szarpała ostatki sił, przymierając może nieraz głodem dla niej?

Czy nie lepiej wyrzec się tych fałszywych pozorów i, skoro wierzyliście ojca sprzedali majątek, spieniężyć również pozostała po nim rezydencję?

Błąde rysy pani Lipowieckiej uległy nagłemu przeobrażeniu.

Głowa jej podniosła się dumnie do góry. W ciemnych oczach rozgorzał płomień niezłomnego postanowienia.

— Sprzedać „okrucy” — jak je nazywasz — Lipowiec? Przenigdy! Dla was to może być „mara” przeszłości; dla mnie wszakże dwóch ten, to najwyższe jego upostaciowanie. Tu się rodzili i pomarli dziadowie i pradziadowie twoi, tu przybyłam w ślubnym stroju

Proszę żądać
wszędzie:

Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem
wytrobom obcym.



Z dniem 3. października 1907 przeniosłem moje
lokale, tak

biuro, skład i warsztaty

na

ulicę Ludwika nr. 20.

do obszernego, specjalnie pobudowanego budynku fabrycznego.

St. Brzeski, Poznań

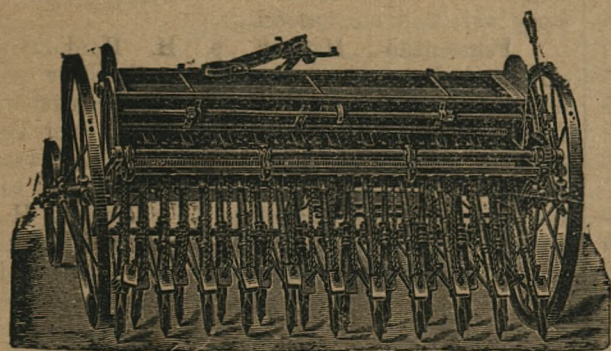
Samochody wszelkich systemów i do wszelkich cel.

Przybory, Benzyna, Oliwa.

Największe i najlepiej urządzone warsztaty reparacyjne na miejscu, zapędzane elektromotorami
Pneumatyki, Continental, Micheli, Dunlop.

Garage na 30 samochodów.

Tel. nr. 417.



Siewnik rzędowy

„Saxonia“

Siedersletena, znany z swych **nadzwyczajnych**
zalet i dotąd **stanowczo najlepszy** tak na role
pogórkowate jak i równe mam w Poznaniu jako **główny**
reprezentant w rozmaitych wielkościach na
składzie po cenach fabrycznych.

Siewniki szerokokorzutne Beermana

chwilowo za najlepsze uznane.

Siewniki Westfalja

do sztucznych nawozów poleca po jak najtańszej cenie.
Adres do listów: A. Bryliński Poznań-Posen

Poznań, ul. Rycerska II. 2.

Telefon nr. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych najnowszej
konstrukcji, części zapasowe do nich, jako też
pracownia do napraw.

ST. URBANOWICZ,

fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcji żelaznych
Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

we Wrzesni (Wreschen)

wykonuje na prowincji i Prusy Zachodnie
wszelkie żelazne konstrukcje jak również okrętowania
kościołów, cmentarzy, pomników, domów, parków,
balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia
i t. d.

dostawa franco do każdej stacji kolej.
Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

Sobecki & Wrzesiński

Poznań.

Fabryka ogniotrwałych tektur na dachy

i przetworów smołcowych.

Przedsiębiorstwo asfaltowe.

Kantor: ul. Berlińska 20.

Fabryka w Głównie pod Poznaniem.

Związek telefoniczny nr. 250.

Wykonuje pokrycia dachów tekturą ogniotrwałą (papą)

podług wszelkich systemów.

Specjalność: papowe dachy podwójne, dachy holcemen-
towe, renowacje i reperacje uszkodzonych
dachów papowych.

Posadzki asfaltowe. Izolacje asfaltowe.

Impregnowane podkładki pod dachówkę,
karbolinum, wszelkie preparaty do konser-
wowania dachów papowych.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy.

Przyjmujemy kapitały w **depozyt** i płacimy:
5% od depozytów z rocznym wypowiedzeniem
4 1/2% „ „ z półrocznym „
4% „ „ z kwartalnym „
3 1/2% „ „ z każdorazowym „

Procenta obliczamy od następnego dnia po
dokonanej wpłacie i wypłacamy lub dopisujemy
przy końcu roku:

Na 1. stycznia r. b. wynosiły:
Udziały Spółki naszej Mk. 764 377,11
Fundusz gwarancyjny Mk. 1 705 000,--
Rezerwy z funduszem emerytalnym Mk. 492 400,04

Spółka Rolników Parcelacyjna

Poznań-Posen

J. Kużaj. Wł. Kaczmarek. J. Pałędzki.

Telefon 1712.

Telefon 1712.

Wina górno-węgierskie

(tokajhegyaljaszkie)

najprzedniejsze, zupełnie czyste, wprost u produ-
centów magnackich zakupione, tylko najlepszych
roczników w najrozmaitszych, rzeczywiście
naturalnych odcieniach smaku, począwszy od
pięknych deszczówek do najznakomitszych maślaczy
i ciężkich tokaji;

białe i czerwone bordoskie
i burgundzkie,

prawdziwie naturalne kreacje Medoku, przewyższa-
jące zachwalane inne, znakomicie odleżałe na szkle,
również i w oryginalnych baryłkach;

reńskie i mozelskie

wybitnie naturalnego typu, począwszy od najtań-
szych do najprzedniejszych oryginalnych krescencji,

jako też i wszystkie inne wina

poleca po cenach najprzystępniejszych

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win
w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Wina me konkurencją co do cen
z wszystkimi dostawcami i pozamiejscowymi,
w jakości przewyższają takowych; proszę
się przekonać o tem przez zażądanie oprób-
kowanych ofert.

W kraju polskim w zaborze pruskim

jedyny specjalny

i największy handel

narzędzi

dla pp. stolarzy,

kołodzieji, pieco-

wników, murarzy, cieśli

i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.
Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów
architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów
wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

Cennik darmo. Telefon 1921.

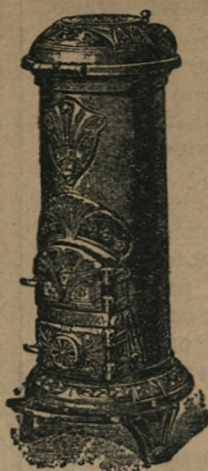
J. Chełmickowski, Poznań (Posen).

Konwie
do transp. mleka oraz wszelkie
sprzęty mleczarskie.
Kuchnie
angielskie z kolami do gotowania
od M. 33,00.
Maszyny
do krajania chleba z okrągłym
nożem, bardzo praktyczne
po M. 13,50.
Samowary
tulskie, mosiężne po M. 22,50,
25,00, 27,50 szt
Tacki, czarki i czajniki.



Zapalacz
platynowy do cygar,
gazu, lamp itd. wedle
ryc. M. 1 za szt.

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.
Poznań-Bazar **Firma T. Otmianowski** Telefon 565.
właściciele B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz.



Hansena

piece ameryk. antracytowe
z ogniem nieustającym, z patento-
waną regulacją i rozsztem, składa-
jącym się z kilku części, który
umożliwia założenie każdej części
osobno **bez rozbiierania pieca**,
co by pociąg. za sobą znaczne koszty.
D. R. P. 42150 D. R. P. 72524

Antracyt

angielski częściowo i wagonami.

Iryjskie

piece wedle ryciny do każd. paliwa.

Nr. 22 24 26 28

po M. 20,00 27,00 36,50 55,00

ogrzewa 70 125 200 400 cbm

Przedstawki piecowe, pudła do

węgli, szufelki, haczyki i cegi do

ognia. Plaszcze przed piece poleca

Szafowe

zegary!

znaczny wybór
na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki

Kolczyki

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie



Zegarki

precyzyjne

z „Glashütte“

i Genewy.

Skład gotowych krat

z kutego żelaza własnej roboty

na jeden, dwa lub więcej grobów.

Kraty do Bożych mak, Krzyże i t. d.

Nadto wielki wybór pomników i płyt szklanych po

cenach przystępnych.

Stanisław Brzozowski

mistrz ślusarski, fabryka dla budowl krat.

Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

M. Jankowski

Poznań, ul. Wrocławska 15. (Hotel Saski)

w podwórzu na prawo

poleca w własnej pracowni wykonane

nagrobki, krzyże,

pomniki.

Uprasza się zwiedzić bez przymusu kupna
moją stałą wystawę gotowych pomników
z marmuru, piaskowca i granitu.

Ceny niskie. Usługa rzetelna.

Telefon 1741.

Kartofle

kupuję za gotówkę od każ-

dej stacji kolejowej

Leo Salinger, Wrocław VIII

Nr. telefonu 3730.

50,000 rulonów
najnowszych

tapet

wyprzedaje po połowie do-
tychczasowej, już bardzo ta-
niej ceny

M. Klarowicz

Poznań, Plac Piotra 2.

Tel. 1489.

Drogerja i skład tapet.

Wzory na żądanie odwrotnie

i franko.

PATENTY

uskutecznia

szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Rycerska ul. 8

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.



Reinsch'a

konfekcja jest znana

każdej rodzinie.

Poznań, St. Rynek 83.

Ze świata.

Wyrok śmierci.

Monachjum, 3. października. (TBW.) Przed tutejszym sądem przysięgłym toczył się w ostatnim tygodniu proces przeciwko byłemu dyrektorowi cyrku Niederhoferowi, który przed trzema laty zamordował kupca Hendschla, a zwłoki jego zakopał pod namiotem cyrkowym. Szczałki później wykopano, a Niederhoffer skazano na śmierć.

Zaburzenia strejkowa.

Złokomorów, 2. października. (TBW.) Wśród górników łuczyckich panuje od dłuższego czasu ruch zarobkowy, który dotychczas miał przebieg spokojny. W środę po południu napadło trzech robotników na dyrektora kopalni i ranili go ciężko nożami.

Strejk kolejowy w Austrii.

Praga, 2. października. (TBW.) Na kolei północno zachodniej wszystkie pociągi kursują normalnie. Natomiast zastój panuje w ruchu towarowym na liniach kolei państwowej. Na czeskiej kolei północnej wszystko spokojne i prace odbywają się normalnie.

Wiedeń, 3. października. (TBW.) Skutkiem strejku kolejowego musiał zarząd kolei państwowych zaniechać przyjmowania towarów na wszystkich liniach kończących się w Wiedniu. Zaopatrywanie Wiednia w środki żywności skutkiem strejku jest bardzo niedostateczne. Pociągi osobowe również opóźniają się znacznie. W środę odbyło się w Wiedniu zgromadzenie personelu kolei północno zachodniej, na którym postanowiono ustępować administracji odrzucić jako niedostateczne.

Wyrodny ojciec.

Därkheim, 3. października. (TBW.) Pewien sitarz tutejszy zamordował swoje własne dziecko, a trupa włożył we worek i wrzucił do rzeki Isenach. Dzieci bawiące się w pobliżu zauważyły zajęcie i doniosły o nim policji. Zarządzono natychmiast poszukiwania i zwłoki dziecka wydobyto z wody a okrutnego ojca aresztowano.

Katastrofy okrętowe.

Londyn, 3. października. (TBW.) Wielki parowiec francuski Leon XIII. najechał na rafę podwodną w okolicy Seafieldu. Załoga trzymała się lin okrętowych, lecz balwany rozsądziły cały kadłub okrętu. Łodzie ratunkowe nie mogły dotychczas zbliżyć się do rozbitków, których położenie jest rozpaczliwe.

Kilonja, 3. października. (TBW.) Zagłowiec Klara skoczył się podczas gęstej mgły na wodach Skageraku z parowcem Isar. Parowiec przyholowano do portu duńskiego Frederikshaven. Zagłowiec Klara jest stracony.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 3. października

Kalendarz. Dzisiaj: Kandyda i Gerarda op. Siemiana.	
Jutro: Franciszka Seraf. Bratysława.	
Wschód słońca. Dzisiaj: 6, 4 zachód: 5, 34	
Jutro: 6, 6 „ 5, 31	
Wschód księżycy. Dzisiaj: 1, 2 zachód: 4, 32	
Jutro: 2, 9 „ 4, 56	

* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek 4. bm.: zmiany, po większej części przekrotnie; umiarkowane wiatry południowo wschodnie, powietrze łagodne.

* Znaczniki dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji piśm. naszego.

* Biuro Straży i Biuro Informacji P. C. K. W. przy ul. Wilhelmskiej nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10 1, po południu 4 6, w niedzielę i święta 12 1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 tylko godzinach 10-1 i 4-6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lekarzy i urzędników stanu, akt sądowych wyroków itp. — dla użytku postów naszych.

* Z teatru. W czwartek pełna humoru komedia M. Bałuckiego pt. Dom otwarty, zawsze mile widziana nie schodząca z repertuaru scen polskich. Ceny zwyczajne.

W piątek teatr zamknięty. W sobotę wystawioną będzie sztuka pt. Gąsienice, komedia w 4 aktach przez Alfreda Konara nader interesująca i oryginalna. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o godz. 3. „Dom otwarty“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę wieczorem: „Gąsienice“, komedia w 4 aktach przez A. Konara. Ceny zwyczajne.

* Poseł dr. Alfred Chłapowski ofiarował z okazji ślubu swego z panną Heleną Hrabianką Mielżyńską, córką s. p. Macieja i s. p. Telesy z Mielżyńskich Mielżyńskich 200 mk. na biednych miasta Kościana, 20 mk. na powiększenie kościelnej biblioteczki dla dzieci, 100 mk. na rzecz Szkoła kościelnej i kilka datków po 30

do 50 mk. na rzecz różnych innych kościelnych towarzystw polskich.

Obrzęd ślubny odbył się dziś w czwartek o 11 przed południem w kościele parafjalnym w Pawłowicach.

* Sprostowanie. W doniesieniu naszym o uroczystości złotego wesela hrabiostwa Kwileckich z Oporowa w numerze wczorajszym zasła omyłka o tyle, że szanowna jubilatka p. hr. Marja Kwilecka z domu Mańkowska nie jest córką, lecz wnuczką generała Dąbrowskiego.

* Kolo Śpiewackie Polskie w Poznaniu. Szanownym członkom donosimy uprzejmie, iż dzisiaj w czwartek odbędzie się wieczorem o godz. kwadrans na 10. na sali Domu Katolickiego nadzwyczajne walne zebranie. Na porządku obrad: Zmiana ustaw. W razie niestawienia się dostatecznej liczby członków na powyższe zebranie, odbędzie się kwadrans później, tj. o pół do 10., drugie zebranie bez względu na ilość członków. Uchwały tego zebrania zatem są prawomocne. Jeszcze raz prosimy o liczne i punktualne stawienie się.

Zarazem donosimy, iż przyszła wspólna lekcja Pieśni o ziemi naszej odbędzie się jutro w piątek na sali Domu Katolickiego punktualnie o godz. 9. wieczorem. O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu.

* Wyrok śmierci wykonano dziś o godzinie 7. rano na kowalu Franciszku Kramerze z Chojna pod Wronkami na dziedzińcu więzienia sądowego w Poznaniu. Kramer zasądził na śmierć, jak wiadomo, sąd przysięgłych 23. marca r. b. za zastrzelenie leśniczego Kiaua w nocy na dzień W. Świętych r. 1906. Wniosek o ulaskawienie, podany przez obrońcę straconego do cesarza, został odrzucony. Kramer, który w więzieniu śledczym bardzo przykładnie się zachowywał i w ostatnim czasie w jednej celi z pewnym rolnikiem, na 3 miesiące więzienia osadzonym, przebywał, spodziewał się aż do ostatniej chwili, że kara śmierci zamieniona zostanie na dożywotne więzienie. Zatrudniano go w więzieniu klejeniem tytek, a żywał stosunkowo dość wolności; tak n. p. udzielano mu tabaki do żąknięcia. W ostatnich dniach okazywał Kramer wielką skruchę i żał za popełnioną zbrodnię, spowiadał się kilka razy i przystępował do stołu Pańskiego; na śmierć dysponował go ks. proboszcz Kościeliski od św. Wojciecha, który go też na miejsce stracenia od prowadził. Wiadomości o prawomocności wyroku i czasie stracenia udzielił Kramerowi pierwszy prokurator dopiero w środę w południe, a winowajca przyjął ją dosyć spokojnie. Ścięcia dokonał kat Schwietz z Wrocławia. Cała uroczystość, przy której nie wielu widzów się znajdowało, trwała zaledwie kilka minut. Ciało pochowano na cmentarzu kościoła św. Wojciecha, za trumną postępowala z rodziny tylko najmłodsza siostra straconego. Czerwone plakaty na słupach do ogłoszeń oznajmiły publiczności o wykonaniu wyroku śmierci.

Na zapytanie prokuratora, czy ma jeszcze przed śmiercią co do powiedzenia, odpowiedział delikwent drzącym głosem: Tak! Proszę brata mego uwolnić, gdyż jest niewinny, poczem oddał prokurator skazańca w ręce kata.

* W sprawie Towarzystwa urzędników prywatnych odbyło się w ubiegłym poniedziałek zebranie wydziału odnośnych Towarzystw w restauracji Wiktorja w Poznaniu. Na wstępie podał przewodniczący do wiadomości, iż do zamierzonej manifestacji na rzecz urzędników prywatnych przyłączyły się znów dwa nowe towarzystwa, tak że ogólna ich liczba wynosi teraz 16. Po ożywionej dyskusji uchwalono na rzecz zabezpieczenia emerytalnego urzędników prywatnych i ich wdów i sierot, urządzić wielkie zebranie publiczne w środę dnia 27. listopada r. b. wieczorem o godzinie pół do 9. na wielkiej sali teatru Apollo. Przemawiać będą pomiędzy innymi posłowie do parlamentu dr. Potthof z Dysseldorfu i dr. Kolbe z Gdańska. Wybrano właśnie środę, ponieważ w dniu tym kursują prawie we wszystkich kierunkach tak zwane pociągi teatralne, przez co daną będzie sposobność do wzięcia w zebraniu udziału także zamiejscowym urzędnikom.

Zarazem powiadomiono zebranych, że wydział prywatnych urzędników technicznych, który liczy około 70 000 członków, udał się do sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych ministra Bethmanna Hollwega z prośbą o udzielenie posłuchania deputacji wydziału, któryby przedłożyła mu życzenia urzędników prywatnych. Minister oświadczył się gotowym przyjąć deputację w październiku.

W interesie sprawy samej pożądanym jest, by towarzystwa urzędników prywatnych, które do wspólnej akcji tej nie przyłączyły się jeszcze uczyniły to jak najrychlej, mianowicie, że koszta są bardzo małe. Blższych informacji udziela p. P. Steinbagen w Poznaniu św. Marcina.

* Losy do czwartej klasy loterii pruskiej, na co powtornie zwracamy uwagę, wykupić na leży najpóźniej do piątku 4. b. m. godziny 8 wieczorem.

* Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. St. Brzeskiego, który z dniem dzisiejszym przenosi swoje lokale z ul. św. Marcina, do specjalnie zbudowanych lokali fabrycznych przy ul. Ludwika 20. Obok warsztatów będzie tam także skład z wszelkimi przyborami, wchodzącymi w zakres przedsiębiorstwa.

* Germanizacja nazw miejscowości. Folwark Wielka Kępa II w pow. średzkim został oddzielony od dominium Czarnotki i zamieniony na samodzielny obwód dominjalny pod nazwą Annenhof. W tymże powiecie gmina Wydzierzewice została wcielona do gminy Deutscheck, której nazwę oddał nosić będzie. — Małe Sokolniki w powiecie szamotulskim zamienione zostały na gminę wiejską pod nazwą Falkenberg.

* Z rak niemieckich wykupił, jak do noszą Lechowi, pan Wieczorek z Gniezna folwark Stawnicę w pobliżu miasta Złotowa w Prusach Zachodnich około 700 mórg pięknej ziemi. Nowonabywcy Szczęść Boże!

* Nieszczęśliwy wypadek. W środę przed południem spadł z dachu kamienicy numer 53. na Chwaliszewie czeladnik blachnierski Stefan Cegielski, mieszkający przy Wielkich Garbarach nr. 11. i pokaleczył się niebezpiecznie. Zatrudniony na dachu trzymał się łąty, która się naraż oderwała i nieszczęśliwy spadł na podwórze tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie czaszkę, iż mógł wyszedł na wierzch. Śmiertelnie rannego odwieziono do lazaretu miejskiego, gdzie podobno już skonał.

* Ze statystyki miejskiej za miesiąc sierpień wynika w dalszym ciągu, że ubogich miejskich było na początku miesiąca w poszcze gólnych obwodach razem 1853, na końcu miesiąca 1856. W przytulku dla bezdomnych znajdowało się trzech dorosłych i trój dzieci. W miejskim zakładzie sierot mieściło się 244 dzieci w wieku do 2 lat 40, a od 2 do 5 lat 25.

Położenie rynku pracy było w sierpniu następujące: W miejskim biurze pośredniczenia w pracy zgłosiło się poszukujących 759 mężczyzn i 569 kobiet. Miejsce otwartych było 1100 dla mężczyzn i 1307 dla kobiet. Umieszczono 690 mężczyzn i 503 kobiety.

Do izby rolniczej zgłosiło się po zatrudnienie 75 robotników krajowych i 113 zagranicznych. Miejsce otwartych było 17 dla robotników krajowych i 194 dla zagranicznych. Umieszczono jednego robotnika krajowego i 113 zagranicznych.

Do biur zawodowo-cechowych zgłosiło się 358 osób. Miejsce otwartych było 329, umieszczone razem 305 osób. Wniosków o rentę inwalidzką stanowiono 61, uwzględniono 39, o bezpłatne leczenie wniesiono 75, uwzględniono 50. Procederów zgłoszonych razem 81, w tem nie podlegających opodatkowaniu 53.

Osób zamiejscowych przybyło do hoteli poznańskich 4495, do pensjonatów i mieszkań prywatnych 171, razem 4666. Wśród nich było z zagranicy 691. Przez stację kontroli dla wychodzących przeszło 300 osób, mianowicie 289 do Ameryki i 11 do Anglii. Z powodu choroby odesłano do miejsca pierwotnego zamieszkania 19 osób.

Ceny artykułów spożywczych przedstawiały się w handlu hurtowym za 100 kilogramów w markach: pszenica: najwyższa cena 22,50, najniższa 19,60 mk, średnia 21,21. Żyto: najwyższa 19,80, najniższa 15,70, średnia 17,91. Jęczmień: najwyższa 17,40, najniższa 14,80, średnia 16,04. Owies: najwyższa 19,10, najniższa 16,10, średnia 17,86. — Mąka pszenna tutejsza 28, mąka żanna tutejsza 26. Groch 24, 22 i 23 mk, szable 32, 30 i 31 mk., soczewica 76, 46 i 61 mk., kartofle 550 3 i 3,89 mk.

Na targi zwieziono 51 tysięcy kg. pszenicy, 210 500 kg. żyta, 50 tys. kg. jęczmienia i 99 500 kg. owsa. — Bydła spędzono do rżni miejskiej razem 8571 sztuk, w sierpniu r. z. 5266 sztuk. Zabito w sierpniu r. b. 7069, w sierpniu r. z. 6673. Płacono za 50 kilo żywej wagi za wolowinę zależnie od jakości 40,92, 36,87 i 31,14 mk., za cielęcinę 55,78, 47,69 i 38,46 mk., za skopowinę 35,14 mk., za wieprzowinę 54,84, 51,73 i 49,46 mk.

* Z życia młodzieży. Kolegom przybywającym na studia uniwersyteckie do Wrocławia, udziela bliższych informacji Jan Przybylski, stud. rol. Adres do 22 X. Babka p. Mogiła, następnie Wrocław ul. Trzebnicka (Trebnitzerstr.) Nr. 34. II.

* Podróż do Ameryki droższa. Biuro Wolffa donosi z Bremy, że północno-niemiecki Lloyd podwyższył cenę podróży ostatnią klasą do Nowego Jorku i Baltimore o 10 mk. od osoby, tak że obecnie bilet kosztuje 140 mk.

* Konkurs ogłoszono nad pozostałością kramarza Augusta Statzkiego w Komorzu pod Zerkowem. Zawiadawcą mianowano przewodniczącego biura Knolla w Jarocinie. Czas zgłoszeń do 12. listopada.

* Ostrów. Uroczystości połączone z poświęceniem naszego kościoła odbędą się w następującym porządku:

W sobotę o 1. w południe przyjazd Najprzew. ks. Biskupa z Poznania i powitanie dostojnego Gościa przed kościołem, następnie uroczyste wprowadzenie ks. Biskupa do świątyni. Po niesporach około pół do 4. rozpocznie się bierzmowanie. Wieczorem o pół do 9. przyjmie ks. Biskup delegację towarzystw, stowarzyszeń i bractw.

W niedzielę rozpoczyna się w kościele ciche msze św. od godziny 6. do pół do 8. dla wszystkich tych, którzy nie mogą być obecni na głównym nabożeństwie.

O pół do 8. musi być kościół opróżniony, gdyż wtenczas rozpoczyna się ceremonia poświęcenia, które trwać będą mniej więcej do 10. Podczas tego odbędzie się uroczysta procesja z chorągiewami i sztandarami bractw i towarzystw, która wprowadzi relikwie św. męczenników do kościoła.

O godzinie 10. nastąpi wprowadzenie ks. proboszcza Henryka Zborowskiego do kościoła w procesji od probostwa do bram świątyni, a następnie odprawi ks. Biskup uroczystą mszę pontyfikalną, po mszy św. kazanie.

Po południu odprawia się nieszpory i nabożeństwo różańcowe o pół do 3, poczem nastąpi bierzmowanie. Wieczorem koncert miejscowego Tow. śpiewu w ogrodzie ks. proboszcza.

W poniedziałek o godzinie 8. będzie ks. biskup konsekrował boczne ołtarze w kościele, następnie wyjedzie w okolice. Odjazd dostojnego Gościa nastąpi we wtorek.

* Nakło. W przyszłą niedzielę 6. b. m. urządza tutejsze Tow. Czytelnia Ludowej teatr

amatorski. Dochód przeznaczony na powiększenie biblioteki Czytelnia Ludowej. Ze względu na doniosły nader cel, mianowicie, że chodzi tu o kształcenie ludu na kresach ojczyzny naszej mieszkającego, niechaj każdy z bliższej i dalszej okolicy, komu tylko czas pozwoli, przybędzie do Nakła. Sztuki teatralne przeznaczone na ten wieczór obiecają wiele przyjemności. Zwykle okolica mało dopisała; teraz atoli sądzimy, że i ona do tak świętego obowiązku się poczuję i licznie się stawi.

Komitet.

* Swiecie. Lantrat powiatu słupskiego (Stolp) na Pomorzu, Brüning przejechał pod Swieciem samochodem swoim ośmioltniego chłopca i zabił go na miejscu.

* Zabrze. Na drodze z Zabrze do Bielezowice napadli nieznanymi jaćcy rabusie 39-letniego górnika Zopp'ka i go zamordowali, a zwłoki wrzucili do rzeki Klodnicy. Morderców niestety jeszcze nie wysłędzono.

* Berlin. Uroczystość ku uczczeniu Elizy Orzeszkowej z powodu jej 40 letniego jubileuszu piarskiego urządzona przez Komitet wszystkich Towarzystw żeńskich Berlina odbędzie się w niedzielę 6. października na wielkiej sali Kellera przy Koppenstr. 29. punktualnie o godz. 2. po południu. Wstęp wolny.

* Berlin. W domu przy ul. Teltowskiej nr. 12. znalazł frzyjer Bergański swoją żonę leżącą na podłodze z przeciętym gardłem. W pewnym oddaleniu od trupa leżała skrwawiona brzytwa. Prawdopodobnie zachodzi morderstwo.

Z sądu przysięgłych w Poznaniu.

W poniedziałek i wtorek rozgrywał się obszerny i burzliwy proces przeciwko żonie stolarza Marjannie Majchrowiczowej z Poznania o krzywoprzysięstwo. — Akt oskarżenia wykazał co następuje: W roku 1905 wytoczono stręczarce Schneiderowej na mocy obciążających zeznań świadków na policji, a także oskarżonej M. proces o obrazę komisarza policyjnego, a sąd ławnicy skazał Schn. na 20 mk. kary. Wskutek apelacji toczyła się sprawa ta przed izbą karną. Oskarżona M., na świadka podana, zeznała, że nie Schneiderowa, lecz stręczarka Borowczyk obraziła komisarza; że Bor. dała jej 2 mk., aby trzymała się pierwotnego świadectwa na policji złożonego. Na mocy tego zeznania uwolnił sąd Schn., a świadek Borowczykowa wysłowiła się do oskarżonej: No i odemnie dostałaś 2 mk., ale od Schneiderowej dostaniesz 20 mk. za dzisiejsze zeznanie. Gdy to doniosła oskarżona Schneiderowej, ta czuła się słowami Bor. obrażoną i wytoczyła jej skargę prywatną o obrazę, a sąd ławnicy osadził Bor. na 5 mk. kary.

W drugiej atoli instancji przed izbą karną została Bor. od winy i kary uwolniona; sąd bowiem uznał, iż słowa te zwrócone były do Majchrowiczowej a nie do Schn.; obrażoną więc być może tylko Majchr. — W terminie tym zeznała oskarżona pod przysięgą, że Schneiderowa nie obiecała jej dać 20 mk. Borowczykowa zażenuncjowała Majchrowiczową o krzywoprzysięstwo, twierdząc, że Schn. zaofiarowała jej 20 mk., bo oskarżona sama to w jej pomieszkaniu przy świadkach opowiadała, dodając, iż Schn. mówiła, iż woli jej dać 20 mk. niż sądowi, jeżeli niekorzystnie przeciw Bor. zezna, a mianowicie, jeżeli wspomni o swem przekupieniu dwoma markami.

Oskarżona twierdzi, iż jest niewinna, zaprzecza wogóle bytności swej w owym czasie w domu Bor. i prowadzenia mniemanej rozmowy; nie Sch. lecz Bor. chciała ją do krzywoprzysięstwa nakłonić, bo oczekiwała na nią przed gmachem policji, zaprosiła ją potem na kawę do cukierni i tam wręczyła jej 2 mk., aby na jej korzyść zeznała przed sądem.

Przy przesłuchaniach świadków obciążających i uniewinniających zachodzą burzliwe sceny, gdy się ścierają zdania świadków obciążających i uniewinniających, a kobiety z ogromnym ferworem szermierkę wiodą językową — przychodziło formalnie do czynnych obelg, tak iż energicznej potrzeba było interwencji prezydenta, aby partie uspokoić. Po zdaniu opinii przez komisarzy policji o oskarżonej i o Borowczykowej oraz jej familii, która nie szczególnie wypadła, zamyka prezydent postępowanie dowodowe. Następują przemowy prokuratora i obrońcy, poczem przysięgli udają się na naradę, a po krótkim czasie oznajmiają werdykt uznający oskarżoną niewinną ani świadomego, ani lekkomyślnego krzywoprzysięstwa. Na mocy tego uwalnia sąd oskarżoną od winy i kary.

Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie Tow. Ogrodniczego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 6. b. m. o godzinie 2. po południu w Domu Katolickim. Liczny udział członków pożądanym. Zarząd.

— Publiczne zebranie Krawców (na miarę jako też konfekcyjnych) odbędzie się w niedzielę 6. października rb. w południe o 12. godzinie w Domu Katolickim. Na porządku dziennym: Referat — dyskusja. O liczny udział interesowanych uprasza

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego w Poznaniu.

— Walne zebranie stow. samodzielnych balwierzy, fryzjerów i perukarzy na Poznań i okolice odbędzie się w czwartek 3. bm. o 9. wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza Stary Rynek nr. 8 I piętro. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Biuro wskazywania miejsc znajduje się u kol. Dutkiewicza ul. Szewska nr. 19. Zarząd.

— Zwyczajne zebranie filji murarzy P. Z. Z. w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 6. bm. o 1. godzinie w południe w lokalu p. Kubickiego, W. Garbary 44. Na porządku obrad sprawozdanie

Wybór nowego kasjera. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Bacznosc siodlarze! Zwyczajne zebranie filji siodlarzy P. Z. Z. odbędzie się w sobotę o 9. wieczorem w lokalu W. Garbary 44. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Zarazem zwraca się uwagę na mający się odbyć wiec, który ma się odbyć w niedzielę 6. bm. o 1. w południe w powyższym wymienionym lokalu. Szan. panów pracodawców prosimy o wzięcie udziału w wiecu.

— Zebranie filji malarzy P. Z. Z. odbędzie się w piątek 4. b. m. o godzinie 8. wieczorem w Domu Katolickim. Na porządku obrad sprawa zabawy. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Urodzenia: Syna: Robotnik Jan Klaczak, robotnik Antoni Pywyński, robotnik Franciszek Frąckowiak, murarz Antoni Dehmel, inspektor zabezpieczeń Jan Koczwar, robotnik Jan Ceglowski, zwrotniczy Jakób Rózański, niez. B. J.

Córka: Kapitałista Juljusz Dabke. Kowal Emil Martin. Franciszek Müller. Robotnik Maks Grosser. Książnik Franciszek Radtke. Robotnik Antoni Jankowiak. Niezam. B. W.

Zmarli: Janina Rubach 2 lata 4. mies. 18 dni. Kapitałista Teofil Radkiewicz 95 lat. Bronisław Wojciechowski 3 mies. 17 dni. Jadwiga Sołtysiak rok 21 dni. Wilibald Kosch 4 lata 4 mies. 7 dni. Wdowa Joanna Conrad z domu Kelm 76 lat. Wdowa Karolina Koscińska z domu Koczyńska 86 lat. Wiktorja Bonczyk 9 mies. 10 dni. Anna Stańska rok 2 mies. 9 dni.

Rozmaitości.

— **Miljoner indyjski.** W Londynie bawi obecnie niezwykła osobistość, mianowicie milioner indyjski nazwiskiem Qanah Parker. Jest to przywódca szepetu komanasów, a zarazem właściciel największych kopalni miedzi na świecie. Ojciec jego, również przywódca indjan, poślubił w roku 1836. kobietę białą i miał z nią dwoje dzieci. Jednym z nich jest bawiący obecnie w Londynie krezus, którego majątek znajduje się w stanie Oklahama.

— **Jak wyglądał Faraon, który utonął w Czerwonym morzu?** Prof. Elliot Smith, który na polecenie prof. Maspero, kierownika wykopisk egipskich, mumję Menephtaha — takie imię nosił Faraon, który ścigał żydów przez Czerwone morze — rozwinął i szczegółowo badał, opisuje ją następująco: „Był to mężczyzna stary, nieco przytyły, średniego wzrostu (1,74 mtr.), prawie zupełnie łysy, z małym tylko rąbkiem siwych włosów naokoło czaszki, ze zwapniałymi żyłami, bez zębów“.

Z tego pięknego kontrefektu wyciąga prof. Maspero wniosek, że jest to istotnie mumja faraona Menephtaha. Dowodzą tego jeszcze napisy na zawojach trupa, sposób zabalsamowania, a szczególnie podobieństwo do Ramzesa II., ojca Menephtaha i do Seti'ego, wielkiego dziadka. Niestety mumja jest bardzo uszkodzona i do szczerze obrabowana. Prawdopodobnie ci, co Faraona balsamowali, ograbili go z wszystkich kosztowności.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Maroko.

Paryż, 3. października. (TBW.) Sułtan Abdul Asiz urządził onegdaj przed jedną z bram Rabatu liczenie swojej armji. Pokazało się, że 500 ludzi niekto. Korespondent Figara z Casablanki donosi, że wojska sułtańskie w Rabacie są dla Europejczyków bardzo wrogo usposobione. Według ostatnich doniesień prasy paryskiej wykonały dwa oddziały francuskie z Casablanki rekonesans do Taddertu i Sidi Ibrahim. Nieprzyjaciela nigdzie nie napotkano.

Powstanie w Afryce centralnej.

Londyn, 3 października. (TBW.) Do jednego z pism tutejszych donoszą z Kaira: Pomiędzy szepcami murzyńskimi Afryki Centralnej zauważę się dają oznaki niepokoju. Silny oddział zbrojny, zgromadzony przez kacyków państwa Wadać zamierza zaczepić Arabów plemienia Uład Soliman. Posterunki francuskie nad jeziorem Czad znajdują się rzekomo w niebezpiecznym położeniu.

Strejk kolejowy w Austrii.

Wrocław, 3. października. (TBW.) Tutejsza dyrekcja kolejowa donosi, że pociągi austriackiej kolei północno-zachodniej oraz kolei państwowej przybywają na stację Mittelwalde ze znacznym opóźnieniem. Dzisiejsze pruskie pociągi nie miały połączenia.

Napad na urząd telegraficzny.

Omsk, 3. października. (TBW.) Trzech rozbójników wtargnęło w środę rano do kancelarii do urzędu telegraficznego w chwili, gdy urzędnikom wypłacano pensje. Bandyci zabili strzałami rewolwerowymi płatniczego i ranili 5 osób, z tych 3 ciężko. Podczas pościgu zastrzelili się jeden z napastników, dwóch innych ujęto na ulicy i odebrano im skradzioną szkatułkę z pieniędzmi. Jeden z nich jest 15-letnim wyrostkiem, wydalonym z gimnazjum.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata Kurjera Poznańskiego na wszystkich poczta w Niemczech wynosi

na kwartał **3,60 mk.**,
na miesiąc **1,20 mk.**

Za odnośzenie w dom przez listowego trzeba na miejscu uiścić osobną dopłatę na pocztę. Pod opaską wysyłamy Kurjera Pozn. przez kwartał za **5,50 mk.**

Kto w kraju i na obczyźnie chce się bliżej zapoznać z Kurjerem Pozn., niech nam nadesłże dokładny adres, a będziemy go wysyłać codziennie **gratis aż do 6. października** rb.

W **Poznaniu** wynosi przedpłata w ekspedycji na kwartał **3,00 mk.**, na miesiąc **1 mk.**, z odnośzeniem w dom na kwartał **3,50 mk.**, na miesiąc **1,20 mk.**

Kto w mieście Kurjera Pozn. dotąd nie abonował, a chce się z nim bliżej zapoznać, może go odbierać codziennie **aż do 6. października** rb. **gratis** z ekspedycji naszej Podgórna 7.

Wszystkich przyjaciół i zwolenników kierunku Kurjera Poznańskiego tak w mieście, jak w kraju i na obczyźnie upraszamy, aby go szerzyli i polecali w kołach swych znajomych.

Liczymy głównie na przyjaciół i zwolenników w **Prusach Zachodnich**, gdzie Kurjer Poznański zyskał sobie już teraz **bardzo poważny poczet czytelników** tak wśród męskiej jak wiejskiej, świeckiej jak duchownej inteligencji.

Administracja Kurjera Pozn.

Zapiski meteorologiczne dnia 2. października o 8. rano.

Borkum zachm.	14	Sztokholm	mgła	9
Hamburg pogoda	12	Haparanda	mgła	7
Swinoujście pochm.	15	Petersburg	mgła	5
Kłajpeda deszcz	13	Ryga	pogoda	9
Akwizgran deszcz	10	Wilno	pogoda	11
Berlin pogoda	13	Wiedeń	pochm.	18
Brezno pochm.	13	Tryest	pochm.	18
Wrocław dżdżysto	16	Zurych	deszcz	13
Bydgoszcz zachm.	14	Lwów	pogoda	11
Aberdeen zachm.	12	Paryż	pochm.	9
Kopenhaga zachm.	13	Rzym	pogoda	17

(Nadesłano.)

Kufekę Maczka dla dzieci i dla chorych.

Znakomicie wypróbowany **pokarm** dla dzieci, które się przytem korzystnie rozwijają i niecierpią na niestrawność.

Sprawozdanie handlu nasion Telesfora Gmianowskiego, Poznań

Przebieg notowania.	za 50 kg. Marek
Koniczyna	00-00
" inkarnata różowa	28-30
Lucerna prowaska	68-70
Tymoteusz	80-82
Rajgras krajowy angielski	16
" szkocki importowany	17-24
" włoski	20-24
" francuski	60
Kostrzewa łąkowa	46
Wiklina	76-82
Trawa kupkowa	60-64
Wieżka piaskowa	22-24
Żyto świętojańskie	12,00
Żyto do siewu:	
Żyto petkuskie I odsiew	12,25
oryg.: Heinego zelandzkie	15,50
" pirnawskie wysokie	14,00
" Jägera szampańskie	15,25
Jęczmień Heinego zimowy	18,50
Pszonica biała Kostromka	15,50
" Litewka	15,50
" Epp. Elite	15,50
" Cimbala księżę Hatzfeld	14,75
" Saski	14,75

Toruń dnia 30. września 1907.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Placono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Koniczyna czerwona I.	40-70
" biała I.	80-50
" szwedzka	35-65
" biała z szwedzką	25-42
" chmielowa żółta	18-23
Inkarnata rychła	25-28
Koniczyna przelot popospolity	80-45
Seradela	8-10
Rajgras szkocki (życica)	14-21
" włoski	18-28
Trawa kupkowa	45-60
Trawa miódowa	20-38
Kostrzewa owcza	16-22
Tymoteusz	25-38
Sporek olbrzymi	9-12
Wieżka piaskowa	16-22
Rzepak latowy	16-18
Siemie lniane	12-16
Gorzecza żółta	14-18
Łubin niebieski	5,50
Łubin żółty	6,75
Tatarska brunatna	18
Tatarska szkocka srebrzysta	15
Marchew biała, olbrzymia, zielona	85
Marchew biała otarta poprawna	55
Mieszanka traw i kon. na łąki mokre	42
Mieszanka traw i kon. na łąki suche	36
Rzepa olbrzymia okrągła	70
Rzepa " długa	75
Rzepa angielska czerwona głowiasta	80

Targ na okowitę. Hamburg, dnia 3. października 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
październik	—	27,50
październik-listopad	—	27,50
listopad-grudzień	—	27,00

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 2. października zgłoszono:

Zapowiedzie: Książkowy Wilhelm Günzel z Marjaną Hübner, kowal Maksymilian Willert z Katarzyną Kunik.

Śluby: Nauczyciel Jerzy Kasch z Elszą Schneider, aspirant stacyjny Richard Schewe z Jadwigą Lawrenz.

Kursy papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=poaż; s=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	3.	2.
Dyskonto prywatne	slaba.	slaba.
Korony	85,20	85,20
Ruble	216,25	216,20
3% niemiecka pożyczka państw.	84,90	84,90
3% pruskie konsola	84,60	84,50
3%	84,90	84,90
3% poznańska pożyczka prow.	90,60	90,60
3% 1895	—	—
3% 1896	99,10	98,90
3% 1897	99,10	98,90
3% 1898	99,10	98,90
3% 1899	99,10	98,90
3% 1900	99,10	98,90
3% 1901	99,10	98,90
3% 1902	99,10	98,90
3% 1903	99,10	98,90
3% 1904	99,10	98,90
3% 1905	99,10	98,90
3% 1906	99,10	98,90
3% 1907	99,10	98,90
3% 1908	99,10	98,90
3% 1909	99,10	98,90
3% 1910	99,10	98,90
3% 1911	99,10	98,90
3% 1912	99,10	98,90
3% 1913	99,10	98,90
3% 1914	99,10	98,90
3% 1915	99,10	98,90
3% 1916	99,10	98,90
3% 1917	99,10	98,90
3% 1918	99,10	98,90
3% 1919	99,10	98,90
3% 1920	99,10	98,90
3% 1921	99,10	98,90
3% 1922	99,10	98,90
3% 1923	99,10	98,90
3% 1924	99,10	98,90
3% 1925	99,10	98,90
3% 1926	99,10	98,90
3% 1927	99,10	98,90
3% 1928	99,10	98,90
3% 1929	99,10	98,90
3% 1930	99,10	98,90
3% 1931	99,10	98,90
3% 1932	99,10	98,90
3% 1933	99,10	98,90
3% 1934	99,10	98,90
3% 1935	99,10	98,90
3% 1936	99,10	98,90
3% 1937	99,10	98,90
3% 1938	99,10	98,90
3% 1939	99,10	98,90
3% 1940	99,10	98,90
3% 1941	99,10	98,90
3% 1942	99,10	98,90
3% 1943	99,10	98,90
3% 1944	99,10	98,90
3% 1945	99,10	98,90
3% 1946	99,10	98,90
3% 1947	99,10	98,90
3% 1948	99,10	98,90
3% 1949	99,10	98,90
3% 1950	99,10	98,90
3% 1951	99,10	98,90
3% 1952	99,10	98,90
3% 1953	99,10	98,90
3% 1954	99,10	98,90
3% 1955	99,10	98,90
3% 1956	99,10	98,90
3% 1957	99,10	98,90
3% 1958	99,10	98,90
3% 1959	99,10	98,90
3% 1960	99,10	98,90
3% 1961	99,10	98,90
3% 1962	99,10	98,90
3% 1963	99,10	98,90
3% 1964	99,10	98,90
3% 1965	99,10	98,90
3% 1966	99,10	98,90
3% 1967	99,10	98,90
3% 1968	99,10	98,90
3% 1969	99,10	98,90
3% 1970	99,10	98,90
3% 1971	99,10	98,90
3% 1972	99,10	98,90
3% 1973	99,10	98,90
3% 1974	99,10	98,90
3% 1975	99,10	98,90
3% 1976	99,10	98,90
3% 1977	99,10	98,90
3% 1978	99,10	98,90
3% 1979	99,10	98,90
3% 1980	99,10	98,90
3% 1981	99,10	98,90
3% 1982	99,10	98,90
3% 1983	99,10	98,90
3% 1984	99,10	98,90
3% 1985	99,10	98,90
3% 1986	99,10	98,90
3% 1987	99,10	98,90
3% 1988	99,10	98,90
3% 1989	99,10	98,90
3% 1990	99,10	98,90
3% 1991	99,10	98,90
3% 1992	99,10	98,90
3% 1993	99,10	98,90
3% 1994	99,10	98,90
3% 1995	99,10	98,90
3% 1996	99,10	98,90
3% 1997	99,10	98,90
3% 1998	99,10	98,90
3% 1999	99,10	98,90
3% 2000	99,10	98,90
3% 2001	99,10	98,90
3% 2002	99,10	98,90
3% 2003	99,10	98,90
3% 2004	99,10	98,90
3% 2005	99,10	98,90
3% 2006	99,10	98,90
3% 2007	99,10	98,90
3% 2008	99,10	98,90
3% 2009	99,10	98,90
3% 2010	99,10	98,90
3% 2011	99,10	98,90
3% 2012	99,10	98,90
3% 2013	99,10	98,90
3% 2014	99,10	98,90
3% 2015	99,10	98,90
3% 2016	99,10	98,90
3% 2017	99,10	98,90
3% 2018	99,10	98,90
3% 2019	99,10	98,90
3% 2020	99,10	98,90
3% 2021	99,10	98,90
3% 2022	99,10	98,90
3% 2023	99,10	98,90
3% 2024	99,10	98,90
3% 2025	99,10	98,90
3% 2026	99,10	98,90
3% 2027	99,10	98,90
3% 2028	99,10	98,90
3% 2029	99,10	98,90
3% 2030	99,10	98,90
3% 2031	99,10	98,90
3% 2032	99,10	98,90
3% 2033	99,10	98,90
3% 2034	99,10	98,90
3% 2035	99,10	98,90
3% 2036	99,10	98,90
3% 2037	99,10	98,90
3% 2038	99,10	98,90
3% 2039	99,10	98,90
3% 2040	99,10	98,90
3% 2041	99,10	98,90
3% 2042	99,10	98,90